Jeździec i hodowca



Juliusz hr. Dzieduszycki na polowaniu. Juliusz Kossak, 1844.

Nr. 10 1937

Jeździec i hodowca



Juliusz hr. Dzieduszycki na polowaniu. Juliusz Kossak, 1844.

Nr. 10 1937

Zmiana adresu

Począwszy od dnia 1 kwietnia r. b.

BIURA

Polskiego Związku Jeździeckiego,
Naczelnej Organizacji Związków Hodowców Koni w Polsce,
Warszawskiego Związku Hodowców Koni przy W.I.R.,
Redakcji i Administracji „JEŹDŹCA I HODOWCY"
Redakcji Księgi Stadnej Koni półkrwi **województw centralnych i północno-wschodnich**

zostały przeniesione w

Aleje Ujazdowskie 19, m. 4 — II piętro

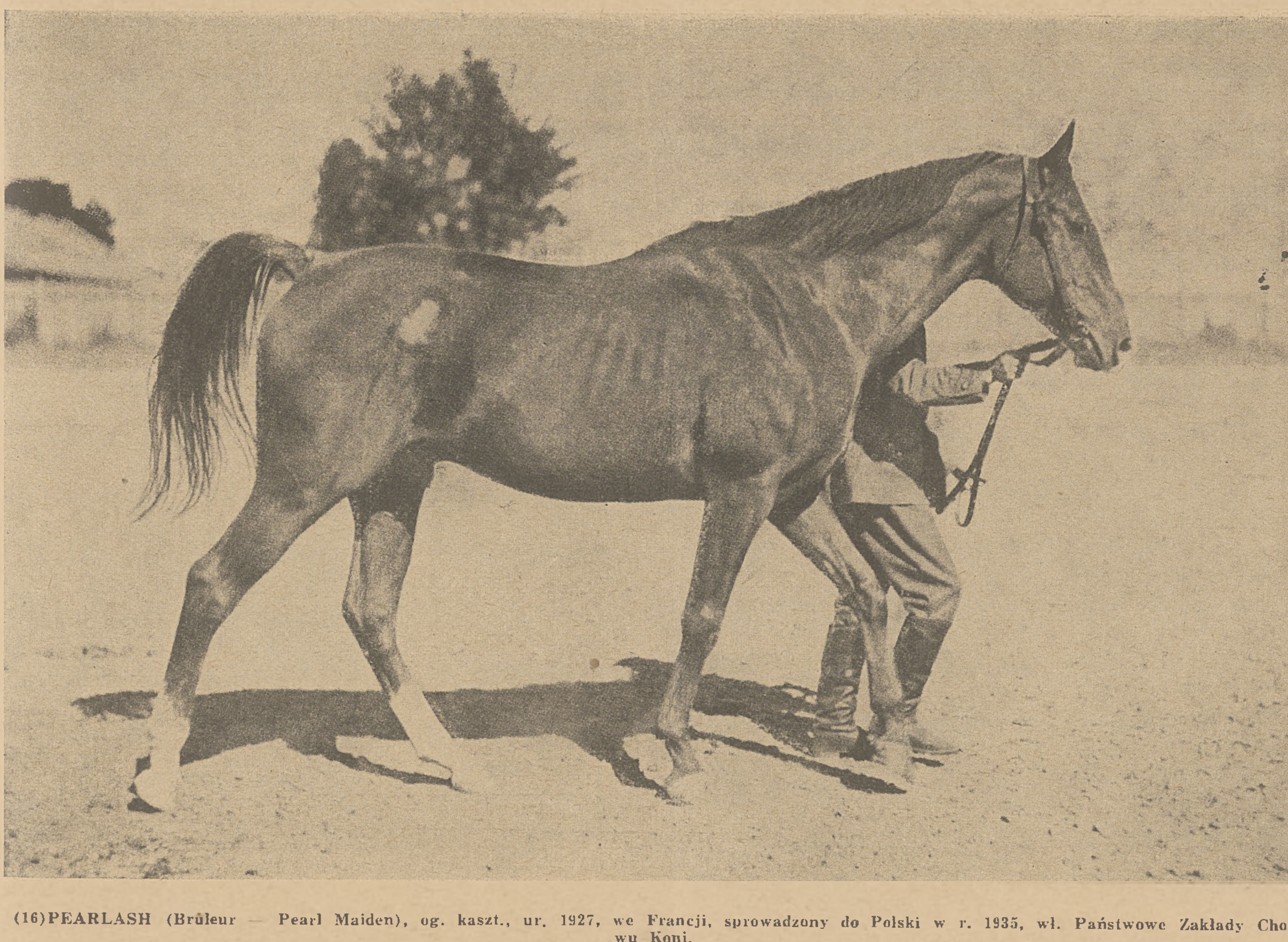
Jeździec i hodowca

10

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

ROK XVI. WARSZAWA, 1 KWIETNIA 1937 R.

TREŚĆ: Nr. 10:



(16) PEARLASH (Brûleur — Pearl Maiden), og. kaszt., ur. 1927, we Francji, sprowadzony do Polski w r. 1935, wł. Państwowe Zakłady Chowu Koni.

Inż. Jan Grabowski

Przyszłość rasy arabskiej

Od szeregu wieków importowano do Europy konie arabskie, bądź w celu prowadzenia krajowej hodowli czystej krwi, bądź też w celu krzyżowań z końmi miejscowymi, co dało początek kilku nowym, bardzo cennym chowom.

W XX-ym stuleciu wszystkie kraje, produkujące araby, usiłują same stwarzać takie ośrodki hodowli czystej rasy, jakim jest polska hodowla arabów, czyli pepiniery powszechnie uznanej elity, któreby mogły dostarczać materiału do uszlachetniania i poprawy koni miejscowych.

Potrzeba podobnych ośrodków staje się coraz bardziej nagląca, wobec chaosu, jaki zapanował w ojczyźnie koni arabskich. Większość koni koczowniczych plemion pustynnych, rozgromionych przez Ibn Suud'a, — przeszła w posiadanie króla Wahabitów. Ma on obecnie wielkie stada, lecz, nie znając pochodzenia zdobytych klaczy — nie może hodować w czystości głównych rodzin koni arabskich, jak to czynili dawniej koczownicy. Zwyciężeni Beduini wyemigrowali przeważnie do Iraku i do Syrii, uprowadzając resztę uratowanych klaczy; tam jednak warunki ekonomiczne, obok wzmożonego popytu na konie wyścigowe dla torów indyjskich, zdemoralizowały koczowników, którzy potajemnie zaczęli łączyć swoje klacze z ogierami pełnej krwi, celem wyprodukowania koni szybszych i cokolwiek większej miary. Wschód przestał więc być rezerwuarem najczystszej rasy, której przedstawiciele mogą przekazywać dalszym pokoleniom nieskażony typ oraz charakterystyczne cechy swoich przodków.

Wyschnięcie tego źródła powoduje wysiłek wielu krajów w kierunku udoskonalenia własnych hodowli. Założono liczne stada, bardzo starannie prowadzone, lecz prawie wszędzie warunki lokalne wywarły wpływ, modyfikując do pewnego stopnia typ koni, wyhodowanych przez te ośrodki. Pustynia arabska o suchym, bardzo gorącym klimacie i gruntach skalistych, zbyt się różni od krajów zachodniej Europy, podlegających wpływom atmosferycznym oceanu, — ażeby mogło być inaczej.

Nietylko jednak klimat, gleba i pasza oddziaływują na kształtowanie się typu koni w danej miejscowości: doniosłą rolę gra również system wychowu oraz metoda racjonalnej selekcji.

Wydane w ubiegłym roku dzieło Księcia Mohamed Aly, pod tytułem: „Breeding of Pure Arab Horse", rzuca obfity snop światła na dzieje rozwoju rasy arabskiej od najdawniejszych czasów. Autor stwierdza, że Arabowie trenowali wszystkie swoje konie, młodzież zaś przechodziła próby szybkości. Sam Mahomet popierał wyścigi, a jego ulubione klacze brały w nich udział. Pierwszy wyścig odbył się w 4-ym roku Hegiry (612 r. naszej ery).

Zresztą próbę rączności koni stanowiły nietylko specjalnie organizowane wyścigi. Koczownicze szczepy prowadziły ze sobą ustawiczne wojny. Po każdej bitwie zwyciężeni zmuszani byli do ucieczki, zwycięscy — do pościgu. W ten sposób wytwarzała się gonitwa, nieraz na bardzo długim dystansie. Arabowie dosiadali przeważnie klaczy; te z nich, które w czasie pościgu zdołały uratować swoich jeźdźców, uchodząc pogoni, — były następnie, jako matki stadne, najwyżej cenione, kryte najlepszymi ogierami i często dawały początek znakomitym rodom. Jakkolwiek na wojnie Arabowie używali ogierów tylko w wyjątkowych razach, — ogier, który wykazał przy pościgu nadzwyczajną szybkość, stawał się zawsze bardzo poszukiwanym reproduktorem.

Chude pastwiska, brak stajen, słowem — surowe warunki wychowu, w połączeniu z próbami wyścigowymi, spotęgowały i utrwaliły przez szereg pokoleń charakterystyczne zalety rasy arabskiej, a mianowicie: szybkość i wytrzymałość, zdrowie, dobre wyzyskiwanie paszy, suchość kośćca i jędrność tkanki mięśniowej.

Książe Mohamed Aly zwiedził przed wojną wszystkie kraje, w których istnieje hodowla koni orientalnych. W okresie tym stadniny arabskie zarówno w Polsce (pod zaborem austriackim i rosyjskim) jak i na Węgrzech były w pełni rozwoju.

Dzieło „Breeding of Pure Arab Horse" zawiera porównanie różnych ras, pokrewnych rasie arabskiej. O rasach północnego wybrzeża Afryki ks. Mohamed Aly pisze, że ich najlepsi przedstawiciele w obecnych czasach znajdują się w rządowych stadach francuskich. Koni tych nie uważa za czystej krwi araby, gdyż pochodzą z połączeń „Munighi" z berberami, które zresztą uległy pewnej zmianie typu pod wpływem wilgotnego klimatu, — przyznaje jednak, że owe orientale hodowli francuskiej są większe i mocniejsze od arabów hodowli angielskiej i amerykańskiej.

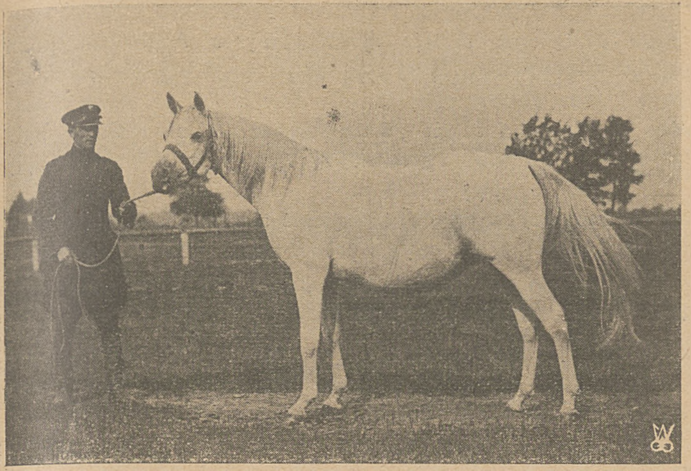
Rozdział ten zawiera jeden ustęp, szczególnie dla nas interesujący, który dosłownie przytoczę:

> „Byłem zdumiony, widząc polskie stado księcia Sanguszki w Sławucie. Potomstwo importowanych arabów nie straciło w następnych pokoleniach nic ze stylu i cech swoich przodków, urodzonych w pustynnej ojczyźnie".

Egipski książe potwierdził tylko fakty, znane nam oddawna, a mianowicie: że araby ze stad ks. Sanguszki, hr. Dzieduszyckich, hr. Branickich i innych najlepszych hodowli w Polsce nie wyradzały się, o czym świadczą pierwsze nagrody, zdobyte na wystawach wszechświatowych, oraz wielki wpływ, jaki wywarł słynny SKOWRONEK, ze stada w Antoninach, na hodowlę arabów w Anglii i Ameryce, dając przychówek, nieustępujący potomstwu najwybitniejszych wywodowych reproduktorów. Zakup w Polsce czterech ogierów arabskich dla niemieckich stad rządowych, doko-



KUHAILAN-HAIFI, gniady ogier or. ar.; typ **Kuhailan**, potwierdzony badaniami kraniologicznymi czaszki, przynależnej do pod-gatunku indyjskiego **Equus c. Sivalensis**.



KOALICJA, siwa klacz arabska; typ S a k l a w i, potwierdzony badaniami kraniologicznymi czaszki, przynależnej do pod-gatunku północnego E q u u s c a b a l l u s N o r d i c u s.

nany w ubiegłym roku, oraz propozycja importu do Ameryki partii polskich klaczy arabskich służyć mogą jako dowód, że i zagranica coraz wyraźniej zdaje sobie sprawę z wartości naszego materiału zarodowego czystej krwi.

Pepinierę czystej krwi arabskiej należy utrzymywać w granicach wybitnych rodów, które w Arabii były bezwzględnie uznawane za „azil", a więc przede wszystkim: KUHAILAN, SAKLAWI, HAMDANI i ewentualnie — UBAJAN oraz HADBAN, chociaż przedstawicieli dwóch ostatnich rodów nawet w Arabii spotyka się coraz rzadziej, bez domieszki krwi innych linii. Należy przy tym unikać mieszania poszczególnych rodów między sobą, i chować w czystości rodu, aby utrzymać harmonię kształtów oraz typ, odpowiadający danemu rodowi. Śmiem twierdzić, że wiele wad w budowie arabów wynika z niewłaściwego łączenia obcych sobie rodów.

Rody JILFAN i MUNIGHI wogóle wyłączyłbym z hodowli czystych arabów, gdyż pochodzą one prawdopodobnie z krzyżowań arabów oryginalnych z końmi syryjskimi, względnie — perskimi.

Co do „Munighi" wypada zaznaczyć, że odegrały już one doniosłą rolę w hodowli angielskiej, francuskiej i północno-afrykańskiej. Stwierdza to zarówno ks. Mohamed Aly w uwagach o stadach francuskich, jak i opublikowany w dziele T. H. Taunton'a („Portrety słynnych koni wyścigowych") list Tomasza Darley do brata John'a Bewster-Darley. Posyłając bratu nabytego w Aleppo ogiera „Darley-Arabian'a", Tomasz Darley donosi, że ogier ten pochodzi od ojca i matki rodu „Mannica", czyli „Munighi". Widzimy więc, że rasa koni pełnej krwi angielskiej powstała z połączenia reproduktorów „Darley-Arabian" (Munighi) oraz „Godolfin-Arabian" (berber) z klaczami, pochodzącymi również od berberów i andaluzów, co dziś już nie ulega kwestii, wobec odkrycia spisu klaczy królewskich, ogłoszonego w dziele C. M. Prior'a, pod tytułem: „The Royal Studs". Zasłużony amerykański hodowca, Keene-Richards, wspomina w swoim dziele, że „Godolfin-Arabian" miał, o czym świadczy istniejący portret, — charakterystyczne linie konia wyścigowego. W numerze 2-im miesięcznika „L'Eperon" z 1937 r. francuski hippolog, używający pseudonimu „Pot-8-Os", wyjaśnia, że „Godolfin-Arabian", wbrew swojej nazwie, należał do koni afrykańskich. Koń angielski miał więc od początku typ konia wyścigowego. Jego orientalni protoplaści, zwłaszcza „Munighi", przypominali wyraźnie późniejsze folbluty. Pewne odchylenie od pierwotnego modelu powstało nie pod wpływem systematycznego treningu i wyścigów, które, jak dowiodło doświadczenie, nie mogą zmienić cech charakterystycznych i typu, — ale pod wpływem klimatu oraz tłustych pastwisk Wielkiej Brytanii.

Arabowie zawsze trenowali swoje konie, a hodowla ich opierała się na selekcji, której kryterium stanowiły próby szybkości. Absurdalnym byłoby więc twierdzenie, że ten sam system, nadal stosowany, spowoduje wyrodzenie się rasy i utratę typu. Jeżeli więc np. arab francuski coraz bardziej oddala się od typu pustynnego — to nie z powodu wyścigów, a głównie dla tego, że odgrywa tam wielką rolę krew rodu „Munighi", oraz oddziaływanie morskiego klimatu. Już dzisiaj francuskie araby są większe od wywodowych, a książe Mohamed Aly twierdzi, że pod względem siły przewyższają konie arabskie, wychowane w Anglii. Zresztą zdążyły wykazać dużą wartość, jako konie wyścigowe.

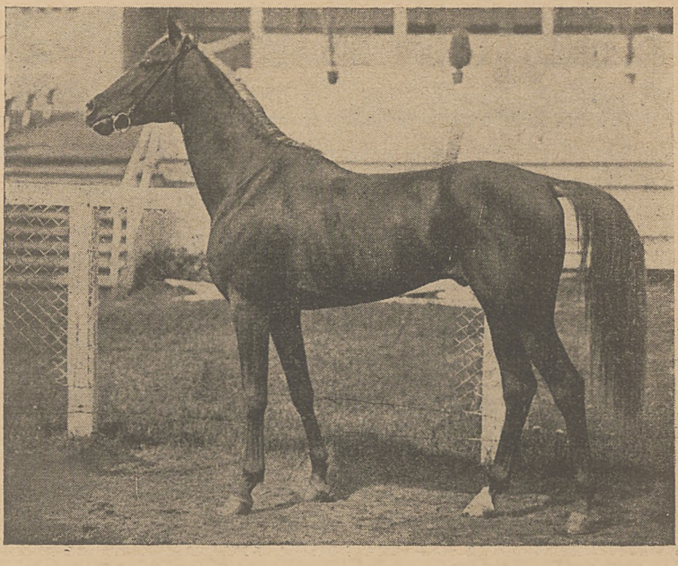
Reasumując powyższe uwagi, dochodzimy do wniosku, że w Polsce zarówno konie rodu „Munighi", jak i araby francuskie, nie powinny być używane, jako materiał zarodowy w ośrodkach hodowlanych czystej krwi arabskiej, natomiast mogą znaleźć doskonałe zastosowanie w hodowli anglo-arabów albo koni półkrwi.

Na zasadnicze pytanie, w jakich warunkach można stworzyć i utrzymać idealną pepinierę koni czystej krwi arabskiej, narzuca się odpowiedź następująca:

1) Należy zakładać stada na ziemiach, których klimat i gleba, jak wykazało długoletnie doświadczenie, n i e powoduje stopniowej utraty cech rasy arabskiej w dalszych generacjach.

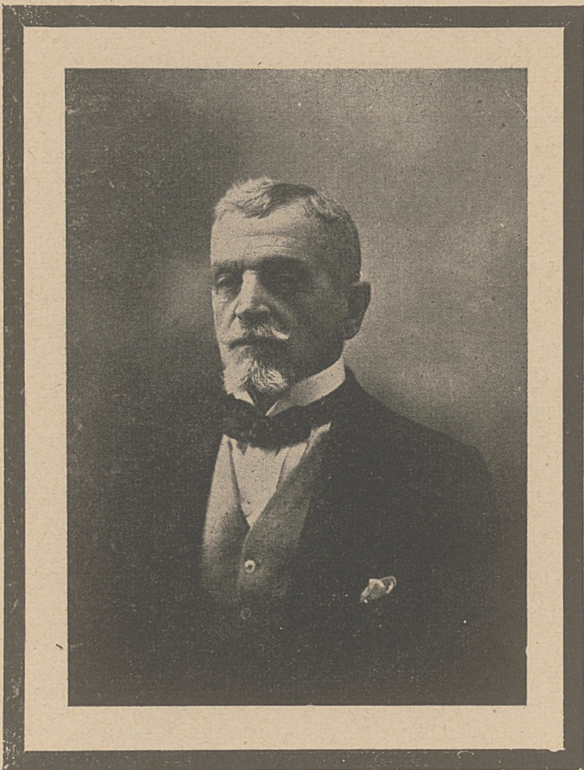
2) Trzeba w dalszym ciągu sprawdzać dzielność wyhodowanej młodzieży za pomocą wyścigów, gdyż bez wyścigów nie ma racjonalnej selekcji, a bez selekcji degeneracja i upadek każdej rasy koni szlachetnych są nieuniknione.

3) Wobec wysychania źródeł oryginalnych importów z pustyni — polską hodowlę arabów należy oprzeć przede wszystkim na naszych starych, znakomitych rodach (w pierwszym rzędzie „Kuhailan"), których przedstawiciele oddawna dorównują pod względem wartości swoim najwybitniejszym oryginalnym przodkom i, jak dowiodło doświadczenie, posiadają zdolność trwałego przekazywania potomstwu charakterystycznych cech swej rasy.



KARTOUM, kasztanowaty ogier arabski; typ M u n i g h i, potwierdzony badaniami kraniologicznymi, — przynależny do pod-gatunku centralno-azjatyckiego E q u u s c. G u t s e n e n s i s.

Ś. p. Leopold Julian bar. Kronenberg



W ostatnich dniach zeszłego miesiąca zmarł Leopold J. baron Kronenberg, dożywszy 88-iu lat. Zapewne nie jedno pióro nakreśli jego życiorys, gdyż był to obywatel nieprzeciętnej miary, i o zasługach Jego, położonych w różnych dziedzinach życia społecznego, wiele można napisać. Finansista, administrator rozległych interesów, muzyk-kompozytor, rolnik z zamiłowania i z wykształcenia (odbył studia na uniwersytecie w Bonn i w szkole rolniczej w Papelsdorfie), pisał o sobie we „Wspomnieniach" na kilka lat przed śmiercią: „Praca na roli najlepiej odpowiadała i odpowiada moim upodobaniom aż do dnia dzisiejszego".

Wytrwały i światły działacz społeczny, ś. p. bar. Kronenberg przyczynił się do powstania niejednej instytucji i niejednego dzieła, że wymienię tylko Filharmonię, pomnik Mickiewicza. Wyższą Szkołę Handlową, Towarzystwo Kredytowe Miasta Warszawy, etc.

Ś. p. baron Kronenberg był z wyboru członkiem Rady Państwa w Petersburgu.

Zamiłowany w muzyce, o wysokim wykształceniu artystycznym, poślubił też znakomitą artystkę, Józefinę Reszke. Ona w pełni rozwoju swego talentu, w epoce nieprzerwanych triumfów, on obarczony tylu obowiązkami spraw publicznych, które przyjął na siebie, woleli jednak osiąść w wiejskim majątku i prowadzić ciche życie rodzinne.

„Jeździec i Hodowca" ma moralny obowiązek upamiętnić w druku Jego działalność jako hodowcy, gdyż i na tym polu niemałe położył zasługi. Był najstarszym z żyjących jeszcze w tym roku członków Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce i przez długi szereg lat przewodniczącym Zebrania Stewardów, stanowisko wielce odpowiedzialne, wymagające dużego taktu, powagi i poczucia sprawiedliwości.

Stado pełnej krwi w Brzeziu zostało założone 1878-go roku. Początkowo wchodziło doń 12 klaczy, pochodzących z Francji i z Anglii, które ś. p. baron posiadał do spółki z panem Mokronowskim. Spółka wkrótce została rozwiązana. W roku 1880, w Brzeziu pozostało tylko pięć klaczy pełnej krwi. lecz już w roku następnym zostaje sprowadzony z Anglii (do spółki z panem Władysławem Mysyrowiczem) reproduktor dobrej klasy „Kaiser". Jednocześnie nabył ś. p. baron w Paryżu dwie klacze, Lisière po Consul i Marie po Cambuscan. Marie długo była w stadzie i dała dobre potomstwo. Trzy jej córki znane były na torze, Markiza, Minia i Mira. Ta ostatnia nie tylko wygrała kilka poważnych nagród, ale szczególnie odznaczyła się jako matka stadna, dając pierwszorzędne potomstwo.

W roku 1881 stado w Brzeziu liczyło już 9 matek. Po tym liczba ich wzrosła do 13-tu (1884 r.).

W 1885-ym r. stajnia wyścigowa została zlikwidowana, reproduktor Kaiser, wtedy już wyłączna własność ś. p. barona Kronenberga, oraz 6 klaczy zostały sprzedane do stada rządowego w Janowie, gdzie miały stanowić podstawę pepiniery pełnej krwi.

Razem z Kaiserem odeszły:

Urodzone we Francji: Verité II po Rovini i Mélé de Varaville; Concorde po Vermouth i Coquète, Marie po Cambuscan i Emilie. Urodzona w Anglii: Tweed po Wedmoor i Révoillon. Urodzone w Niemczech: Martha po Flibustier i Prezentli; Goldernte po King of Diamond i Golden Pippie.

Po dokonaniu tej sprzedaży zostało w Brzeziu tylko trzy klacze stadne, ale w ich liczbie słynna Mira, matka Miecznika, Mazura i derbisty Matadora.

W 1908 r. Mira padła, ale ś. p. baron Kronenberg importował kupioną w Deauville klacz Sundew (Bend'Or i Stiliwater), źrebną z francuskim crack'iem Révérend, w tymże roku zakupionym do Polski przez hr. Branickiego. Z tego połączenia urodził się w Brzeziu gniady Sirdar, ustąpiony przez barona stajni Reszków, który następnie przeszedł do stajni p. Blocha w Łęcznej, gdzie świeżo zaangażowany amerykański trener Keen doprowadził go do doskonałej kondycji, co zdecydowało o wysłaniu Sirdara do Moskwy. Z powodu żałoby w domu Blochów, Sirdar wystąpił w Derby 1902 r., na Chodyńskim polu, w barwach p. Wielogłowskiego. Wygrał tę gonitwę, bijąc faworytów.

W roku 1904-ym posiada Brzezie 3 klacze stadne pełnej krwi: Czesię po Patriarche i Mira, Cytrę po Brzask i Motruna i Dzielną po Girdal i Motruna. Dwie pierwsze podczas wojny zabrali Niemcy, trzecia ocalała. Dzisiaj są w stadzie dwie jej córki Karabella po Fils du Vent i Legia po Landsman.

Jednocześnie prowadził ś. p. baron Kronenberg stado półkrwi, znacznie liczniejsze.

W 1910-ym roku komisja, delegowana do wyboru koni na wystawę w Moskwie, pod przewodnictwem majora Trankwilewskiego, zjechała do Brzezia. Brał udział w tej wycieczce Stanisław Wotowski i opisał ją. Powtarzamy jego słowa: „Stado w Brzeziu prowadzone jest w dwóch kierunkach, szlachetniejszym półkrwi i zimnokrwistym... Klacze do chowu są fornalskie, pochodzące od perszeronów i wyjazdowe półkrwi..."

Jak dobre były konie brzeziańskie typu powozowego, o tym może świadczyć fakt, że dwie czwórki, wzięte z pola, prosto od pługa, zostały sprzedane do stajni cesarskiej, gdy cesarz bawił w Spale, i chodziły w dworskich powozach.

Zniszczone w 1914-ym r. stado pełnej krwi, stopniowo po wojnie odbudowano. Znajdują się tam ogiery Trębacz, Phat, Tuhaj-Bej i Urwipołeć. Matek stadnych jest kilkanaście, między nimi znane z toru Ruta, Uzda, Maleńka, Osa, Orlica. Stajnia wyścigowa liczy obecnie 13 koni.

W osobie ś. p. bar. Leopolda J. Kronenberga schodzi do grobu jeden z wybitnych hodowców koni, a jednocześnie człowiek szerokiego, twórczego umysłu, wielkiej pracy i pięknego charakteru.

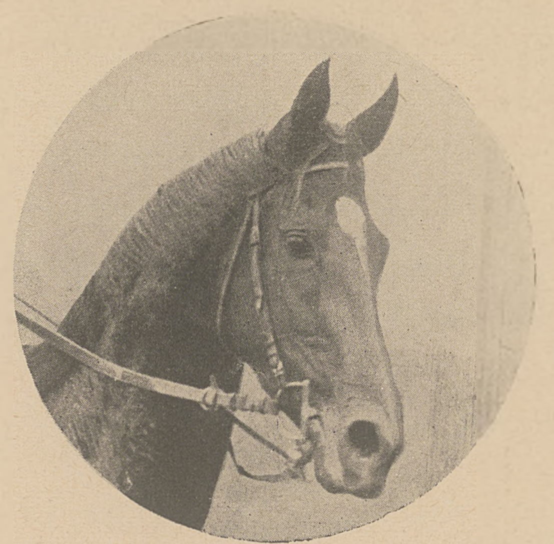
Cześć Jego pamięci! **J. K.**

Z. Turczynowicz

Linie męskie, z których pochodzą zwycięzcy klasyczni w Polsce

w okresie 1920 – 1936

(Dokończenie)



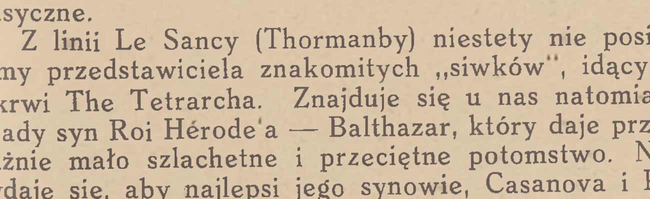
(2) REINE LUMIÈRE (Antivari — Reine Victoire), kl. gn., ur. 1922, zwyciężczyni Grand Prix de Paris 1925 r. matka Sunderland'a.*)

Herod (8 zw. klas.) reprezentowany jest przez dwie linie, z których każda liczy sobie po 4 nagrody klasyczne.

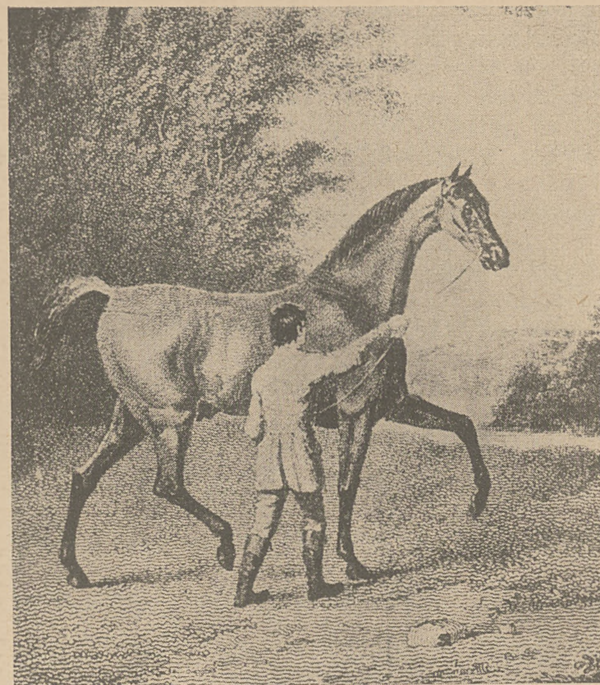
Z linii Le Sancy (Thormanby) niestety nie posiadamy przedstawiciela znakomitych „siwków", idących z krwi The Tetrarcha. Znajduje się u nas natomiast gniady syn Roi Hérode'a — Balthazar, który daje przeważnie mało szlachetne i przeciętne potomstwo. Nie wydaje się, aby najlepsi jego synowie, Casanova i Pirat ród ten zdolni byli kontynuować.

4 zwycięstwa klasyczne linii Buccaneer'a zdobyły wyłącznie dzieci starego już Harlekina, który jednak

*) Patrz „J. i H." Nr. 9, 37, str. 160.



(4) MATCHEM (Cade — Partner Mare), ur. 1748 r.



(26) HEROD (Tartar — Cypron), ur. 1758 r.

ma klasowego i wzbudzającego nadzieje następcę Jawora II.

Na liście zwycięsców klasycznych nie figuruje linia Dollar'a, reprezentowana dotąd jedynie przez As-des-As'a. Lecz właśnie ta linia może w przyszłości znacznie poprawić pozycję Herod'a, a to ze względu na nabycie przez Państwowe Zakłady Chowu Koni przepysznej krwi Pearlash'a, syna znakomitych rodziców Brûleur'a i Pearl Maiden.*)

Krwi **Matchem'a** prawie nie posiadamy i reprezentowany on jest przez jedną tylko linię Melbourne — Barcaldine'a. 4 zwycięstwa klasyczne osiągnęło troje dzieci starego już Albuli i syn Torelore Iris. Trudno spodziewać się rozkwitu tej linii, ponieważ Albula, jako 26-letni, już nie wchodzi w rachubę, do Torelore zaś hodowcy zupełnie stracili zaufanie, tak że w 1934 r. zarejestrowano po nim zaledwie dwoje źrebiąt, w 1935 r. — ani jednego (2 są po Torelore albo Granat). A szkoda, stawka bowiem rocznika 1933 r. zawierała klasowego Iris'a, bardzo szybkie Ottawę i Orawę II i obiecującego Aztora, a w r. u. trzyletnia Orgia okazała się zupełnie dobrą racerką. Możliwie więc, że ogier ten z trudem się aklimatyzował i z biegiem czasu zacząłby dawać coraz lepsze konie. Doskonałej krwi Starting Gate, syn niepobitego w Anglii stayer'a Hurry On'a, też nie zdołał jeszcze ustalić swej reputacji, jako reproduktor.

* * *

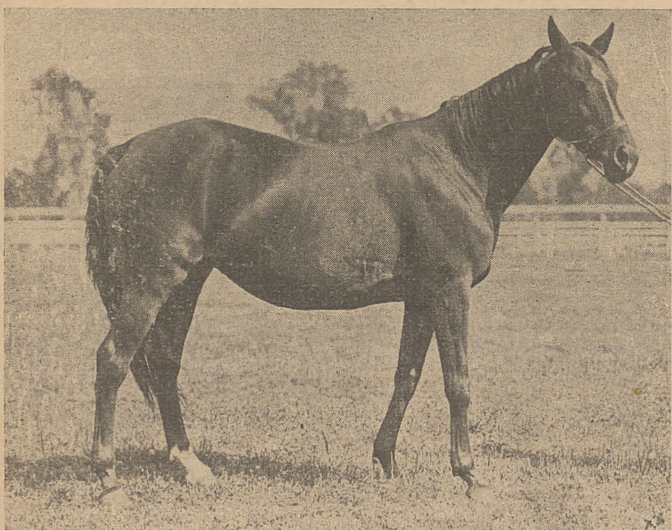
W ten sposób omówiliśmy wszystkie rody męskie, z których pochodzi 28 reproduktorów, ojców zwycięsców klasycznych w latach 1920 — 1936 w Polsce. Widzimy, że z tej, stosunkowo niewielkiej, liczby wybitnych (w naszych warunkach!) reproduktorów 5, czyli 18%, jest pochodzenia krajowego, a mianowicie: 1) Mości Książe — 5 zw. klas., 2) Parachute (ur. w Rosji) — 3 zw. klas., 3) Witeź — 2 zw. klas., 4) Oszczep — 1 zw. klas., 5) Vadi Halfa — 1 zw. klas. Potomstwo tych pięciu krajowych reproduktorów zdobyło razem 12 nagród klasycznych, czyli też 18%. Jest to znamiennym i wielce pocieszającym.

*) Szczegółowy opis kariery wyścigowej i rodowód Pearlash'a umieszczony został w Nr. 3 „J. i H." 1936 r., str. 45.

Na zakończenie słów kilka o matkach zwycięsców naszych „classics". Ogólna ilość 68 nagród klasycznych przypada w udziale potomstwu 48 matek stadnych, wśród których sześć jaskrawie się wyróżniają, bądź dlatego, że potrafiły dać więcej niż jednego zwycięscę klasycznego, bądź też dlatego, że stworzyły własną linię żeńską o nieprzerwanej kolejności zwycięsców klasycznych. Właściwie powinnoby się zaliczyć do tej grupy jeszcze siódmą klacz Barbarę Belle, ponieważ sama zdobyła Derby i wydała na świat klasowego zwycięscę Bandita. Te siedem klaczy — prawdziwe perły Polskiej Księgi Stadnej Pełnej Krwi (Sevilla — wysokiej półkrwi) — mają na swoim rachunku 19 (czyli 28%) zwycięstw klasycznych ich potomstwa.

(18) **Gaff** ur. 1916.
Clovelly Javelin
(Chaucer) (Spearmint)

- Forward (D.) 1922. Fils du Vent.
- Dziwo II (O.) 1924. Morganatic.
- Gaffeur (L.) 1933. West Nor West.



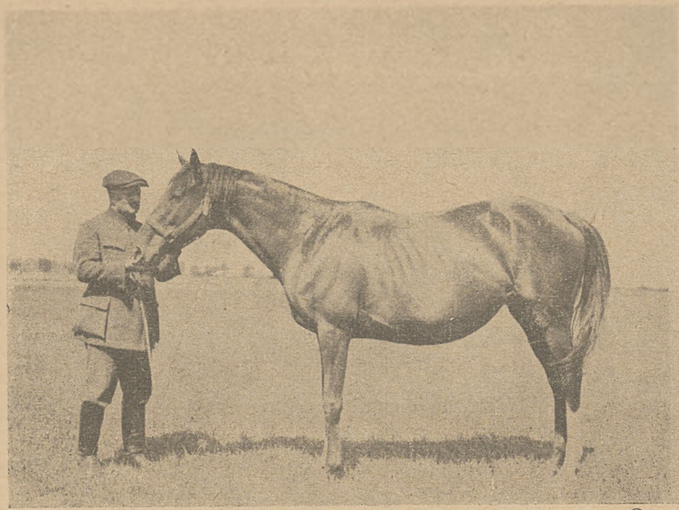
(18) GAFF (Javelin — Clovelly), kl. c. gn., ur. 1916, w st. W. Allisson w Anglii.

(1) **Bourgogne** ur. 1917
Brilliant Saltpêtre
(Santry) (St. Simon)

- Eskorta II (PrGr.) 1924. Oszczep
- Fergana (PrGr. L.) — Motruna (O.) 1925. Witeź 1933 Büvesz

(2) **Esneh** (O.) ur. 1914
Snow Orphah a. Horizont II
(Sir Hugo) (Orme) (Florizel II)

- Angara (O.) — Ersilja (O.) 1921. Vadi Halfa 1928. King's Idler.



(23) DUNKIERKA (Fils du Vent — Francja), kl. kaszt., ur. 1922, w St. Państw. w Janowie.

Sevilla ur. 1916
Gioconda Splendor
(Gaston) (Espoir)

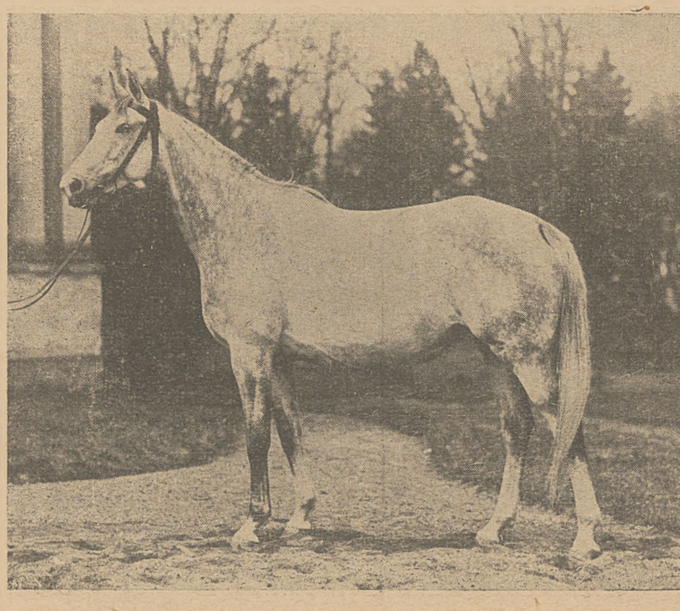
- Madryt (D.) 1926 Morganatic
- Wisus (R. PrGr. D.) 1930. Villars.

(23) **Francja** ur. 1916
Paraguay Floreal
(Quo Vadis) (Florizel II)

- Dunkierka (L. O.) — Ile de France (O.) 1922. Fils du Vent 1927. Mości Książe

(8) **Elaunay** ur. 1918
Rose d'Amour Delaunay
(Con Amore) (Fortunio)

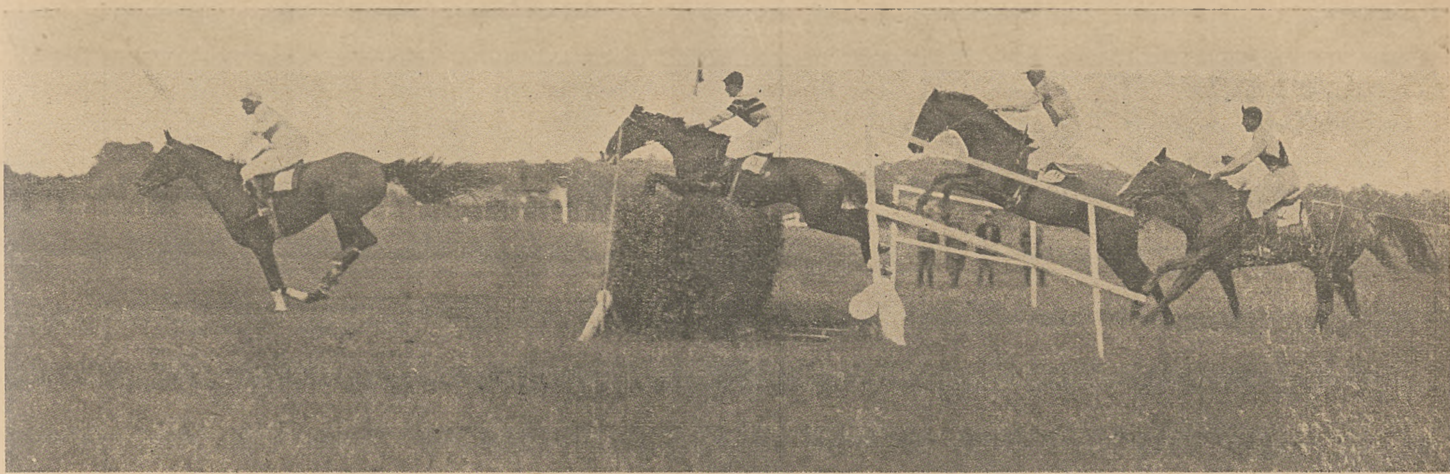
- Essor (D.) 1928. Bafur
- Finesse (O.) 1929. Bafur.



(6) BARBARA BELLE (St. Saulge — Barbefosse), kl. siwa, ur. 1919, w st. J. hr. Alvensleben-Schönborn.

(6) **Barbara Belle** (D.) ur. 1919	Bandit (PrGr. L.).
Barbefosse St. Saulge (Simonian) (Le Sancy)	1932. Bafur.

Ciekawym jest, że trzy z tych matek stadnych urodzone są w kraju. A mianowicie: wys. ½ krwi Sevilla (4 zwycięstwa klas.) pochodzi z jednej z najstarszych, dawno już doskonale zaaklimatyzowanych rodzin żeńskich, Esneh zaś (2 zwyc. kl.) i Barbara Belle (2 + 1 zw. kl.) są importowane w łonie zagranicznych klaczy, ale urodzone w Polsce.



Wielki Łódzki Steeple Chase.

Eques

Wyścigi przeszkodowe w 1936 roku

Bilans sezonu przeszkodowego 1936 roku nie tylko nie wniósł nic pokrzepiającego, nic budzącego nadzieję na poprawę stanu sprawy na bliższą przyszłość, lecz musiał oddziałać depresyjnie na mniej nawet wnikliwego obserwatora. Oddajmy głos cyfrom, ilustrującym porównawczo sezony dwóch kolejnych lat — 1935 i 1936.

	1935 r.	1936 r.	Różnica
Rozegrano nagród w gonitwach przeszkodowych	146.260 zł	129.750 zł.	16.510 zł.
Rozegrano ilościowo gonitw przeszkodowych	121	104	— 17.
Średnia wartość nagrody w gonitwach przeszkodowych	1208 zł.	1250 zł.	+ 42 zł.
Średnia ilość uczestniczących koni w gon. przeszkodowych	3,8.	4,3.	+ 0,5.
Średnio przypada na 1 konia	1761,80 zł.	1663,46 zł.	— 98,34 zł.

Jakie wnioski nasuwa to cyfrowe zestawienie?

Zmniejszono sumę preliminowanych nagród i ilość rozegranych gonitw przeszkodowych przy równoczesnym (aczkolwiek minimalnym) wzroście obsady prób. Podkreślić należy, że w 1936 roku Łódzkie T-wo Zachęty do Wyścigów Konnych odbyło po przerwie sezon na własnym torze, rozgrywając w gonitwach przeszkodowych sumę 16.600 zł., które w roku 1935 nie figurowały w zestawieniu nagród. Dla pozostałych więc torów wysokość zniżki nagród w 1936 r. wzrosła o tęże sumę i wynosi efektywnie 33.110 zł. redukcji.

	Ilość dni wyścigowych	Suma nagród w gonitw. przeszkodowych	Stosunek % nagród w gon. przeszk. do sumy nagród ogólnego programu	Ilość gonitw przeszkodowych	Z ogólnej liczby gonitw przeszkodowych zarezerwowano dla jeźdźców panów	Stosunek % gon. przeszk. do ogólnej ilości rozegranych gonitw	Średnia wartość nagród w gonitwach przeszkodowych	Średnia ilość koni uczestniczących w 1 gon. przeszk.	Tory
Tow. Wyścigów Konnych Ziem Zachodnich	30	41.150 zł.	23.1%	30	6	15.9%	1371.6 zł.	4.5	Poznań Katowice
Małopolskie Tow. Zachęty do Hodowli Koni	52	35.580 zł.	13.3%	35	3	13.5%	1016.6 zł.	3,4	Lwów
Wileńskie Tow. Wyścigów Konnych	7	21.430 zł.	90.6%	16	16	80%	1339.3 zł.	3.5	Wilno
Łódzkie Tow. Zachęty do Wyścigów Konnych	6	16.600 zł.	15,4%	6	1	14,2%	2766.6 zł.	4,3	Łódź
Małopolski Klub Jazdy	8	4.060 zł.	13,5%	6	1	14,6%	676.6 zł.	6.1	Zakopane

Spotkam się niewątpliwie z uwagą, że trudności finansowe ubiegłego roku odbiły się również ujemnie na dotacji nagród w gonitwach płaskich. Nie zaprzeczając słuszności tej uwagi, podnieść muszę, że kompresja ta dotknęła w pierwszym rzędzie i może niewspółmiernym stopniu gonitwy przeszkodowe. Przytaczam poniżej tabelę, zestawiającą cyfrowe rezultaty ubiegłego sezonu.

Opierając się na analogicznym tabelarnym układzie z 1935 r. widzimy, że procentowy stosunek nagród w gonitwach przeszkodowych do globalnej wysokości nagród w poszczególnych towarzystwach wyścigowych przedstawia się w ostatnich dwuch latach następująco:

	1935 r.	1936 r.	Różnica
Wileńskie Tow. Wyścigów Konnych	90.6%	90,6%	—
Tow. Wyścigów Konnych Ziem Zachodnich	22,9%	23,1%	+0,2%
Łódzkie Tow. Zachęty do Wyścigów Konnych	—	15,4%	—
Małopolskie Tow. Zachęty do Hodowli Koni	14,5%	13,3%	—1,2%
Małopolski Klub Jazdy	18,3%	13,5%	—4.8%
Lubelsko-Wołyńskie Tow. Zachęty do Hodowli Koni	17%	11,6%	—5,4%

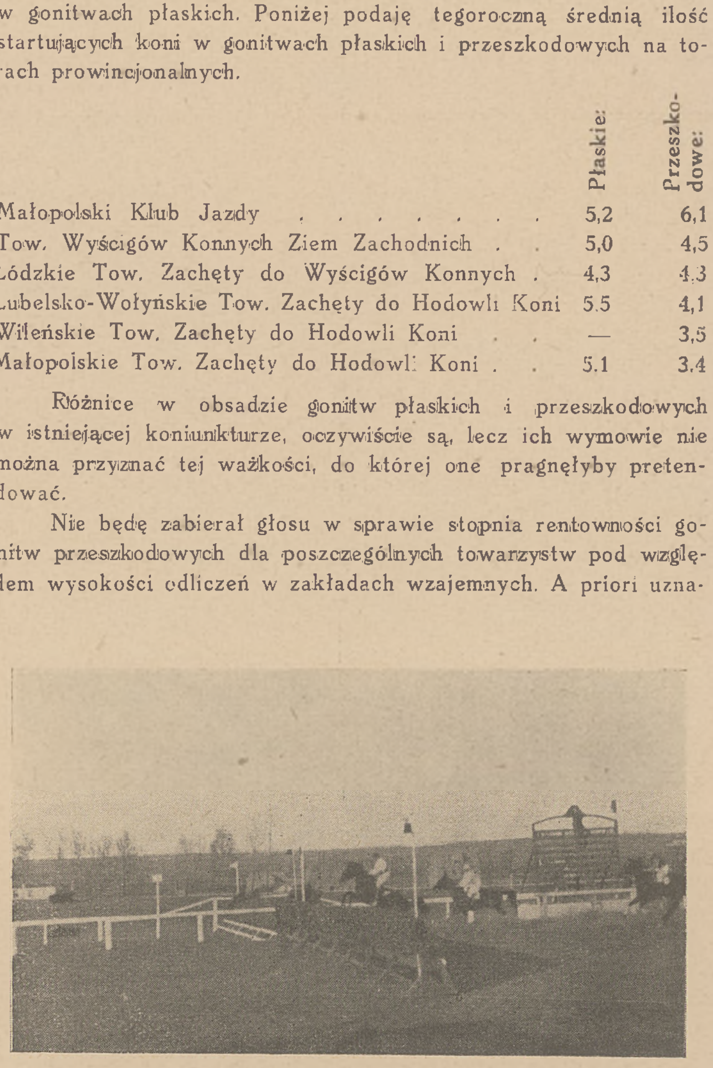
Jak widzimy, jedynie Towarzystwo Wileńskie, hołdując bez zastrzeżeń nawskroś sportowemu duchowi swej doniosłej działalności i zawsze ofiarne, a nieustępliwie kroczące po obranej drodze Towarzystwo Ziem Zachodnich w Poznaniu nic nie poskąpiły z środków, składanych na utrzymanie z takim wysiłkiem zdobytego stanu posiadania w dziedzinie sportu przeszkodowego. Pozostałe towarzystwa rozpoczęły odwrót, znacząc go mniej lub więcej dotkliwymi cięciami w budżecie przeszkodowym.

W jakim stopniu odczuli to właściciele koni przeszkodowych najlepiej oświetli smutny fakt, że średnia suma nagród, przypadająca na jednego steeplera, spadła w 1936 roku o dalsze 98 zł. 34 gr. i wynosiła 1663 zł. 46 gr. W oparciu o dane statystyczne nie mogę uznać usprawiedliwiającego argumentu, że pola w gonitwach przeszkodowych nie mogły dorównać obsadom w gonitwach płaskich. Poniżej podaję tegoroczną średnią ilość startujących koni w gonitwach płaskich i przeszkodowych na torach prowincjonalnych.

	Płaskie:	Przeszkodowe:
Małopolski Klub Jazdy	5,2	6,1
Tow. Wyścigów Konnych Ziem Zachodnich . .	5,0	4,5
Łódzkie Tow. Zachęty do Wyścigów Konnych .	4,3	4,3
Lubelsko-Wołyńskie Tow. Zachęty do Hodowli Koni	5.5	4,1
Wileńskie Tow. Zachęty do Hodowli Koni . .	—	3,5
Małopolskie Tow. Zachęty do Hodowli Koni . .	5.1	3.4

Różnice w obsadzie gonitw płaskich i przeszkodowych w istniejącej koniunkturze, oczywiście są, lecz ich wymowie nie można przyznać tej ważkości, do której one pragnęłyby pretendować.

Nie będę zabierał głosu w sprawie stopnia rentowności gonitw przeszkodowych dla poszczególnych towarzystw pod względem wysokości odliczeń w zakładach wzajemnych. A priori uzna-



Poznań. Fragment Steeple Chase.



Wielki Lwowski Steeple Chase.

ję, że gonitwy płaskie pod tym kątem widzenia są bardziej intratne. Lecz wobec powagi zagadnienia dysproporcje te nie powinny przerastać wyznaczonej im przez analityczne rozumowanie roli. Kwestia bowiem istnienia wyścigów przeszkodowych nie jest tylko sprawą pewnej odmiany sportu. Zagadnienie to ma swoją własną osnowę i służy jako takie wspólnym celom hodowlanym, grając w tym ostatnim kierunku swą rolę bezpośrednio. Poza tym stanowi jedno z ogniw nierozerwalnego układu łańcuchowego, wiążącego całą organizację hodowlanych prób w drodze selekcji wyścigowej. Prezes Młp. Tow. Zach. do Hodowli Koni Hr. Piniński w artykule swoim „Aktualne sprawy wyścigowo-hodowlane", umieszczonym w Nr. 4 „Jeźdźca i Hodowcy" za rok bieżący, poświęcił zagadnieniu wyścigów przeszkodowych wiele uwagi, widząc w nich konieczny środek odciążenia balastu w koniach płaskich, stojących poza dolną granicą wymagań selekcyjnych. Jest to jeszcze jednym dowodem więcej, że żywotność wyścigów przeszkodowych jest wielka i unormowanie warunków ich bytu wymaga realizacji.

Najsilniejszym jednak argumentem pozostanie fakt, że pomimo coraz bardziej pogarszającej się materialnie koniunktury i ciężkich chmur na horyzoncie torów „między chorągiewkami" liczba steeplerów w 1936 r. zmalała stosunkowo nieznacznie, bowiem w 1935 roku biegały 83 konie, w 1936 roku — 78 koni przeszkodowych.

Jak przedstawia się podział wygranych wśród tych 78 konkurentów?

Na pierwszym miejscu w wspaniałym odosobnieniu, stoi Chérie rtm. Wł. Bobińskiego z wygraną 14.980 zł.

Drugie miejsce zajął Nestor tegoż właściciela z sumą 8790 zł. wygranych.

Następne pozycje przedstawiają się następująco:

5.000 — 6.500	zł. wygrały	4 konie,
4.000 — 5.000	„ „	1 koń,
3.000 — 4.000	„ „	7 koni,
2.000 — 3.000	„ „	6 koni,
1.000 — 2.000	„ „	13 koni,
poniżej 1.000	„ „	45 koni.

Przyjętą więc normę opłacalności w sumie 4.000 zł. osiągnęło zaledwie 7 koni, a więc niespełna 10% spisu naszych steeplerów. Dla jaskrawszej wyrazistości odwrócę stwierdzenie — 90% koni przeszkodowych musiało przynieść właścicielom deficyt! Oczywiście rachunek ten u niektórych koni wyrównał się przez eksploatację koni na torach płaskich i płotowych. Lecz sprawa ubogiego wyposażenia nagród przeszkodowych przez to zmianie nie uległa.

(d. c. n.)

PEARL MAIDEN

Jedną z najwybitniejszych klaczy stadnych doby obecnej bezsprzecznie jes córka Phaleron'a a wnuczka Gallinule'a — Pearl Maiden.

Pearl Maiden urodziła się w 1916 r. w Anglii w stadzie p. E.-C. Ashby. Klacz nigdy nie biegała. W roku 1925 właściciel sprzedał ją, źrebną z Rocksavage, znanemu hodowcy francuskiemu p. Ed. Esmond i odtąd zaczyna się jej sławna kariera stadna.

Pierwsze coprawda źrebię, importowany w łonie matki do Francji, ogierek Motilal, urodzony (po Rocksavage) w r. 1926, było nieudane. Startując dwulatkiem 4 razy, Motilal tylko raz zajął drugie miejsce w małej sprzedażnej gonitwie. Trzylatkiem wygrał jedną gonitwę sprzedażną wartości 10.000 frs., i po tym zwycięstwie zmienił właściciela. W nowych barwach zdołał tylko 2 razy zająć płatne miejsce.

W 1927 r. Pearl Maiden, połączona z Brûleur'em, dała pięknego kasztanowatego ogierka, nazwanego Pearlash *).

Pearlash biegał tylko jako 2 i 3 letni. Dwulatkiem wziął udział w 6 wyścigach, wygrywając Prix La Rochette o ¾ długości od Montreal'a, za którym o łeb był Godiche, zwycięsca następnie w Grand Criterium, oraz Prix de Cabourg w Deauville. W Prix Eclipse Pearlash zajął trzecie miejsce.

W wieku 3 lat Pearlash wyszedł do startu trzykrotnie. Wygrał Prix Edgar de la Charme, przyszedł na trzecim miejscu w Prix Jacques-le-Marois i bez miejsca w Prix de Guiche.

*) Szczegółowy opis kariery wyścigowej i rozbiór rodowodu Pearlash'a patrz „J. i H." Nr. 3, 1936 r., str. 45—46.

Stanowiona w następnym roku derbistą Le Capucin'em, Pearl Maiden wydała na świat swój najlepszy dotąd produkt klacz Pearl Cap, która okazała się wybitną klaczą wyścigową, jedną z najlepszych we Francji.

Pearl Cap zadebiutowała dwulatką odrazu zwycięsko, wygrywając Prix d'Essai des Pouliches, poczym przychodzą jeszcze cztery kolejne zwycięstwa w dużych nagrodach hodowlanych, a mianowicie: Prix Robert - Papin, Prix Morny, Prix La Rochette i Prix Herod. W ostatnim swym wyścigu — Grand Criterium — Pearl Cap zajęła trzecie miejsce.



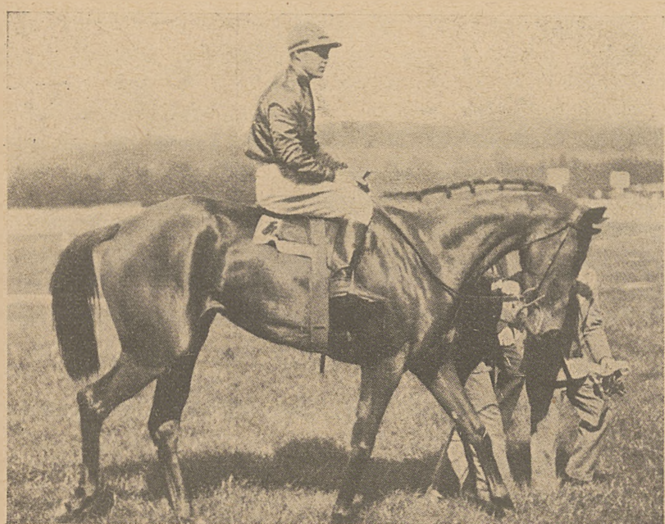
(16) PEARL CAP (Le Capucin — Pearl Maiden), ur. 1928 r.

Kariera trzyletnia córki Pearl Maiden jest olśniewająca. Startując 7 razy, zdobywa 6 wielkich nagród: La Poule d'Essai des Pouliches, Prix de Diane (Oaks), Prix de Minerve, Prix Jacques-le-Marois, Prix Vermeille i — szczyt jej kariery — Prix de l'Arc de Triomphe. Wysłana do Belgii, celem wzięcia udziału w Grand International d'Ostende, zajmuje bliskie drugie miejsce za znakomitym belgijskim Prince Rose.

Na tym kończy się kariera wyścigowa Pearl Cap, która w tak krótkim okresie czasu potrafiła zdobyć 2.167.314 frs.

W roku 1929 Pearl Maiden, ponownie połączona z Brûleur'em, urodziła klaczkę Black Pearl, która biegała w 2 i 3 letnim wieku bez powodzenia. Wcielona do stada, została sprzedana do Italii znanemu hodowcy hr. Guazzone di Passalacqua, właścicielowi Filarète.

Źrebię Pearl Maiden, urodzone w 1930 r. po Biribi, klaczka Bepearl, znowu było udane. Bepearl wygrała bowiem w swojej karierze wyścigowej 684.490 frs. W dwuletnim wieku Bepearl biegała 6 razy, odnosząc zwycięstwa w Prix de la Vallée-d'Auge oraz w Prix Thomas - Bryon i zajmując drugie za doskonałym Pantalon miejsce w Prix de La Salamandre. Trzylatką Bepearl wzięła udział w 6 gonitwach, zdobywając La Poule d'Essai des Pouliches oraz Prix Pénélope. Po skończonej trzyletniej karierze



(16) **PEARLWEED** (Hotweed — Pearl Maiden), ur. 1932 r.

turfowej została włączona do stada swego właściciela i hodowcy p. Ed. Esmond'a.

W r. 1931 Pearl Maiden, stanowiona jeszcze raz Brûleur'em, przyprowadziła klaczkę Pearl Opal, która dwulatką na dwa starty raz zwyciężyła w Prix de Saint-Patrick, w wieku zaś trzyletnim odniosła jedno zwycięstwo w Prix Frivola i dwa razy była z miejscem.

Przychówek Pearl Maiden z roku następnego po synu Brûleur'a Hotweed'zie, ogierek Pearlweed, bardzo powoli dochodził do formy i wartość swoją ujawnił dopiero w trzyletnim wieku. Dwulatkiem biegał dwa razy i tyleż razy był bez miejsca. Trzylatkiem najpierw zajął drugie miejsce w Prix Daru, potym przyszedł czwartym w Prix Matchem i zakończył karierę wspaniałym zwycięstwem w Prix du Jockey - Club.

Drugie źrebię Pearl Maiden po Hotweed, ur. w 1933 r. Pearl Drop, nie przyniosło nowych wawrzynów swojej matce, biegając tylko w wieku 3 lat siedem razy bez wygranej.

W latach 1934 i 1935 Pearl Maiden pozostała jałowa z Hotweed'em i Solario *).

*) Dane, dotyczące kariery wyścigowej przychówku po Pearl Maiden, zaczerpnięte są z „L'Éperon", Nr. 3, 1937.

Dzieci Pearl Maiden wygrały (samymi pierwszymi nagrodami):

Motilal	10 000 fr.
Pearlash	157.200 fr.
Pearl Cap	2.167.314 fr.
Bepearl	684.490 fr.
Bearl Opal	29.410 fr.
Pearlweed	371.100 fr.
	3.419.514 fr.

**
*

(16) PEARL MAIDEN, ur. 1918 r.

<table>
<tr><td colspan="8">Seashell</td><td colspan="8">Phaleron</td></tr>
<tr><td colspan="4">Rydal Fell</td><td colspan="4">Orme (2.000 m.)</td><td colspan="4">Mrs. Butterwick (0)</td><td colspan="4">Gallinule (2.800 m.)</td></tr>
<tr><td colspan="2">Rydal</td><td colspan="2">Ladas (2.400 m.)</td><td colspan="2">Angelica ●</td><td colspan="2">Ormonde (2.400 m.)</td><td colspan="2">Miss Middlewick</td><td colspan="2">St. Simon (4.000 m.) ●</td><td colspan="2">Moorhen</td><td colspan="2">Isonomy (4.000 m.)</td></tr>
<tr><td>Windermere 16</td><td>Bend'Or ◯ 1</td><td>Illuminata 1</td><td>Hampton 10</td><td>St. Angela 11</td><td>Galopin 3</td><td>Lily Agnès 16</td><td>Bend'Or ◯ 1</td><td>Violet 8</td><td>Sc. Chief 12</td><td>St. Angela 11</td><td>Galopin 3</td><td>Skirmisher M. 19</td><td>Hermit 5</td><td>Isola Bella 19</td><td>Sterling 12</td></tr>
</table>

W nawiasie zamieszczone są optymalne dystanse danych koni.

Rodowód Pearl Maiden jest zupełnie pierwszorzędny, zawiera bowiem imiona samych wielkości turfowych i stadnych, przy czym reperezentowane są takie filary rasy jak: Bend'Or, Galopin, Hampton, Hermit, Isonomy.

Matka Pearl Maiden Seashell, córka Orme'a i Rydal Fell, ze strony ojca jest wnuczką Ormonde'a, ze strony zaś matki — wnuczką Rydal, która jest ¾ siostrą Ormonde'a.

Ormonde { Bend'Or
Lily Agnès { Macaroni
Polly Agnès — Miss Agnès

Rydal { Bend'Or
Windermere { Macaroni
Miss Agnès

Poza tym Rydal jest rodzoną siostrą Kendal'a, ojca Galtee More'a, Tredennis'a, ojca Trémola, Pons Asinorum, Treclare, Soldennis, Golden Myth, Bachelor Double i in., a przez ostatniego — dziadka Grand Fleet, Comrade, Love in Iddleness, Bella Mina i in.

Pearl Maiden należy do rodziny 16, protoplastką której jest Hutton's Spot Mare (1746 r.). Rodzina 16 przez pierwsze siedem generacij niczem się nie odznaczyła i była prawie na wygaśnięciu. Potem nastąpiło jej gwałtowne odrodzenie i rozkwit. Stało się to przez bezimienną córkę Don Juan'a, urodzoną 1823 r. Dwie córki jej Anette (1835 r.) i Caroline (1836 r.) stworzyły wielce żywotne odgałęzienia rodziny 16, z których wywodzą się takie znakomitości, jak: Ormonde, Kendal, Saint Gatien. oraz w czasach późniejszych: Sardanapale, Ortello, Pommern, Buchan, Papyrus oraz wielkie klacze Farewell, Andrée, Sceptre, Dorina, L'Abesse

de Jouarre i jej córka Festa, matka tylu sławnych reproduktorów w Niemczech.

Linia żeńska ojca Pearl Maiden Phaleron'a też jest wysoko wartościowa. Od Mrs Butterwick (O.) wywodzi się np. Singapore i Portlaw. Od jej babki Violet przez wnuczkę jej Primrose Dame wywodzi się m. in. Perth (GP. RO. FD. Cd. Hcq. d'E. Dr.), Priori, francuska oaksistka Iveline. Od drugiej wnuczki Violet Rosebud wywodzi się m. in. Pergolese i nasz Colombo (przez Poinsettia'ę).

A więc linia ta jest w. żywotna i znajduje się w dobie obecnej w pełni rozkwitu.

Swój najlepszy przychówek Pearl Maiden dała z Le Capucin'em, synem Nimbus'a i Carmen po Sidus i La Figlia po Saraband i Vivandière po Hampton.

Pradziadkiem Nimbus'a ze strony matki jest Orme s. Ormonde'a.

Pradziadkiem (też po matce) Carmen jest Muncaster, będący, jak już wyżej wspominaliśmy, ¾ bratem Rydal.

W ten sposób rodowód Pearl Cap łączy:

ze strony Le Capucin'a:

Ormonde { Bend'Or — Doncaster; Lily Agnès { Macaroni; Polly Agnès — Miss Agnès } }

Muncaster { Doncaster; Windermere { Macaroni; Miss Agnès } }

ze strony Pearl Maiden:

Ormonde (patrz wyżej).

Rydal { Bend'Or — Doncaster; Windermere { Macaroni; Miss Agnès } }

Pearl Maiden stanowi jeden z bardzo licznych przykładów klaczy, która nie ujawniła swojej wartości wyścigowej, ponieważ nie biegała, a jednak została wybitną matką stadną.

Teddy.

O międzynarodowej reprezentacji naszego sportu konnego

(Ciąg dalszy)

Po paru latach tego rodzaju pracy, zaczynają się objawiać nieporozumienia — rozdźwięki między jeźdźcem a koniem. Koń, który tak chętnie początkowo szedł na przeszkody, dawał „pełne" skoki, dobrze galopował między przeszkodami, naraz zaczyna „podłazić pod przeszkody", podchodzi do nich z przesadną ostrożnością, początkowo na szerszych przeszkodach (a później i na innych) osiada lub wyłamuje coraz częściej. Słowem coś się stało, iż z tak dobrze zapowiadającego się konia sportowego, zrobiła się miernota uparta, złośliwa, bez ruchu i t. p.; gwiazda tak pięknie wschodząca — zgasła przedwcześnie.

Powszechnie powyższy fakt tłumaczy się rozmaitymi przypuszczeniami, nie mającymi żadnego związku z istotą rzeczy. Zdaniem moim, pomijając poszczególne wypadki zaistnienia organicznych niedomagań, mamy tu do czynienia z typowym objawem przemęczenia młodego jeszcze konia, który przy wzrastających wymaganiach nie czuje się na siłach pokonania ich z taką świeżością i zapasem energii, jak to było w pracy początkowej.

Na powyższy temat popełniają błędy w ocenie faktu nawet jeźdźcy zaawansowani, szczególnie w wypadku, gdy koń posiada temperament spokojny i krótki wykrok z racji swojej budowy.

To rzeczywiście zaciemnia faktyczną przyczynę i utrudnia postawienie trafnej diagnozy, którą jednakże przy pewnym doświadczeniu postawić można bez większych omyłek. Czasami podobny anormalny stan konia wywołują i inne czynniki, j. np. brak umiejętności jeździeckich, zaskoczenie konia poszczególnymi wygórowanymi żądaniami i t. d.; lecz skutki tych przyczyn odróżnić od przemęczenia jest stosunkowo łatwo i błąd w ocenie powinien być wyłączony.

Zatracenie przez konia ruchu w pierwszych latach pracy ujeżdżenia, nie może być wytłomaczone inną przyczyną jak tylko przemęczeniem w pracy. Ruch zasadniczo bowiem jest wynikiem między innymi takiej czy innej budowy konia, która nie może ulec w tym czasie gruntownej zmianie.

Objaw zmęczenia w pokonywaniu przeszkód nabiera tylko znaczniejszej wyrazistości, gdyż koń w pewnych momentach musi dysponować dużym zapasem energii i pewności utrzymania równowagi do przerzucenia masy swojego ciała przez przeszkodę, a następnie do zniwelowania siły inercji tej masy, przy zetknięciu się z ziemią (doskok). Nie czując dostatecznego zapasu sił do wykonania wymagań jeźdźca, zależnie od warunków, szuka dla siebie wyjścia w rozmaitej formie jak np. wyłamanie, zatrzymanie, bliskie podchodzenie do przeszkody, osiadanie na przeszkodzie i t. p. Słowem — występują logiczne następstwa intuicyjnego wyczuwania przez konia braku pewności sił swoich.

Dalsza uporczywość jeźdźca w swoich wymaganiach wywołuje u konia złośliwość, upór i t. p. narowy, trudne czasami do usunięcia. Nierzadko konie, tak pracowane, przez parę lat nie nadają się nie tylko do sportu, lecz i wogóle do służby.

Przyczyną, jak widzimy, wszystkiego złego stała się nieoględna i niewłaściwa troskliwość jeźdźca, który w miejsce przesadnych wymagań winien był uzbroić się w cierpliwość, oraz w znaczną ostrożność w stosowaniu pracy. Rezerwa ostrożności pod tym względem winna być tak znaczna, aby pod żadnym pozorem nie doprowadzić konia pracą do przemęczenia, gdyż nie mamy najmniejszej potrzeby stawiać konia w okresie rozwoju, ujeżdżenia i zaprawy w zbyt trudne dla niego warunki.

Pomijając względy czysto humanitarne, nie upoważnia nas do ryzyka w danym wypadku również żadne obliczenie, gdyż przemęczony koń w wieku młodym prawie nigdy nie wraca do zupełnego odświeżenia organizmu i czas służby jego pod siodłem czy w uprzęży, skraca się niepomiernie. Dorywcze zabiegi w formie środków leczniczych względnie czasowe obniżenie wymagań od konia, czyli wypoczynek, nie są w stanie zmienić istoty rzeczy. Koń po tych zabiegach odzyskuje przebłyski świeżości, lecz w najbliższych dniach czy tygodniach pracy, zapada w stan poprzedni.

Łącznie z wygórowaną pracą czasami stosowane jest zbyt obfite okarmianie konia owsem. Organizm konia, najczęściej nie przygotowany do tego w stadninie w wieku młodzieńczym, jak również możliwościami przewodu pokarmowego wogóle ze względu na młody wiek, wynosi stąd nie korzyści lecz szkody. Czuje się przeładowanym, w ruchach ociężałym z objawami przemęczenia kończyn.

Jak już wspominałem — owsem czasu nie skrócimy, nie zastąpimy go.

Natomiast przy odpowiedniej paszy, praca tak stosowana, aby koń przez pierwszych kilka lat nie natrafiał na zbytnie trudności, wyrabia w koniu b. cenne zalety np. całkowite zaufanie do swoich sił względnie możliwości, chętne pokonywanie wszelkich możliwych przeszkód, oraz przejawianie całkowitej



Nicea, 1933. Rtm. Szosland na ALLI.

swojej inicjatywy w takich nawet zawiłych sytuacjach, gdy i najlepszy jeździec niczym pomóc mu nie jest w stanie. Tych cech nie wyrobią żadne pomysły ani wybiegi człowieka, gdy koń poczuje się przemęczony a do pracy zmuszany będzie bezwzględnie — bezdusznie.

Praca nad koniem musi być wychowawcza, gdyż bez tego charakteru wyzbywamy się dobrowolnie wielu znacznych korzyści materialnych, o których wspomniałem wyżej, i to korzyści, częstokroć decydujących o przydatności konia do sportu. Iż nie jest to kwestia tylko sentymentu do konia, dowieść mogą wypadki z jeźdźcami, których w pracy cechuje wielka bezwzględność. Konie, nawet najlepsze, w ich rękach zatracają z czasem zupełnie chęć do pracy i inicjatywę, stając się biernymi a nawet opornymi wykonawcami usilnych starań jeźdźców.

Oczywiście, iż powyższego rodzaju praca nie może rozwinąć zalet, cechujących dobrego konia sportowego.

Jak z powyższego wynika, pracę przygotowania młodych koni sportowych należy rozłożyć na czas dłuższy od obecnego, oraz tak ją stosować, aby bezwarunkowo nie naruszyć równowagi rozwoju i zdrowia konia, oraz nie zapoznać go z możliwością wyłamania się woli jeźdźca, i wyrobić bezgraniczne zaufanie konia do jeźdźca.

Nie zmieniać ułożonego raz planu pracy na rzecz przyśpieszenia w wypadku nawet największych łatwości wykonywania przez konia pracy.

Szczególnie w obecnych warunkach, gdy otrzymujemy trzy lub trzy i pół letnie remonty, należy ściśle zachować zasadę, iż pierwsze lata przede wszystkim poświęcane będą na rozwój konia, a ujeżdżenie oparte będzie na konkretnych możliwościach fizycznych konia.

Wprawdzie zasada ta znana jest wszystkim i podnoszona przy każdej sposobności — lecz tylko w teorii. W praktyce natomiast zapominamy o tym i kierujemy się chwilowym efektem.

Obserwując od dłuższego szeregu lat konie remontowe, potwierdziłem wielokrotnie swoje przeświadczenie, iż w wielu wypadkach jest to materiał, który nie przynosi z sobą tych zalet, których normalnie od konia remontowego oczekujemy i na których swoje nadzieje budujemy.

Brak im mianowicie: dobrego wychowu, to jest odpowiedniego odżywiania i wyruszania w okresie swojego wyrastania. Niezła na ogół kondycja, w jakiej konie przychodzą do formacji, nie jest zaprzeczeniem powyższego twierdzenia, gdyż są to konie, przeważnie podkarmione bezpośrednio przed czasem sprzedaży. U koni tych brak zupełny jest mięśni i wymagają szeregu miesięcy lub lat na częściowe chociażby uzyskanie tego stanu, w jakim się powinien znajdować koń wierzchowy.

Odnoszę wrażenie, iż w ostatnim szeregu lat u remont poprawiła się znacznie budowa i podniosła się szlachetność, lecz wychów raczej obniżył się w poziomie w stosunku do lat ubiegłych.

W ogólnej masie koni remontowych nie brak naturalnie również koni, które swoim rozwinięciem przynoszą prawdziwy zaszczyt hodowcom i wielkie ułatwienia w pracy tym, którzy dalszą opiekę nad takimi końmi przejęli.

Ogólny powyższy stan remontów nakłada na nas w formacjach obowiązek szczególnej opieki, oraz wiedzy w zakresie żywienia koni.

Przyzwyczajone najczęściej do paszy przeważnie objętościowej i łatwo strawnej, remonty, po przejściu na paszę wojskową, nie zawsze są w możności wykorzystać ją należycie. Wiele koni cierpi na niestrawność i inne zaburzenia przewodu pokarmowego, mimo obniżenia racji owsa do minimum. Dopiero zamiana owsa całego na gnieciony lub mielony poprawia zupełnie trawienie i koń zaczyna się szybko poprawiać. Powyższy objaw stwierdza, iż koń nie cierpi na żadne doraźne dolegliwości przewodu pokarmowego, lecz organizm jego z racji przerabiania w przeszłości paszy innego rodzaju, nie może w krótkim czasie przystosować się do paszy, główną treścią której jest ziarno owsa oraz suche siano.

Ten stan remontów zmusza również jeźdźca do przystosowania się z pracą, która musi być przez dłuższy czas bardzo oględną o ile stanowić ma czynnik dodatni w rozwoju konia i przygotowaniu go do dużych wysiłków w przyszłości.

3. W całkowitym przygotowaniu konia do zawodów ważną również rolę posiada okres zaprawy względnie doskonalenia konia przed właściwymi zawodami. W tej pracy wymagamy stanowczo za wiele przez szybkie angażowanie konia w forsowną pracę. Wyprowadzając konia na zawody publiczne przeważnie celem oswojenia go z warunkami otoczenia, oraz doskonalenia w pokonywaniu przeszkód, planujemy przejechanie 1 do 2 parcoursów a przejeżdżamy więcej. Najczęściej przyczyną takiego postępowania są dobre wyniki a właściwie efektowne skoki w początkowych parcoursach.

Pełne 1 z zapasem wysokości skoki, oraz inne uboczne wpływy, jak mała ilość meetingów w ciągu roku, duże koszta przewozów i t. p. wciągają nas na drogę niewłaściwą i szkodliwą dla przyszłości koni. Konie młode to typowy słomiany ogień, dający dużo lecz krótkotrwałego efektu, który przez jeźdźca przyjmowany jest często za trwałe i wielkie możliwości.

Biorąc pod uwagę, iż młodym koniom w początkowych występach towarzyszy znaczne zdenerwowanie, a łącznie z nim nieekonomiczne stosowanie wysiłku w pokonywaniu przeszkód, staje się zrozumiałym, jak łatwe jest przeforsowanie tego rodzaju koni. Wniosek z tego — aby nie przeceniać możliwości młodego konia i z wielką rezerwą dysponować jego energią.

Jednym ze sposobów, powstrzymujących nas przed zbytnim angażowaniem konia na konkursach jest zasada mianowania konia tylko do tych konkurencyj, które ze względu na wiek i stan fizyczny będą łatwą zaprawą bez żadnego ryzyka dla przyszłości konia.

Nie mając konia, mianowanego „na wszelki wypadek", jak to czyni się zwyczajowo, nie będziemy mieć możności zrealizowania niewłaściwych zapędów.

Zaprawiając stopniowo konia drogą stosowania łatwego dla niego wysiłku, otrzymamy z czasem konia dobrze rozwiniętego, zdrowego, i co bardzo ważne — chętnego w pokonywaniu najrozmaitszych przeszkód, bez względu na warunki skoków i otoczenia. Konie tak zaprawione, szybko doskonalą technikę skoku, gdyż posiadają zaufanie do własnych możliwości, oraz dostateczne obycie się z warunkami otoczenia w zawodach, zaś całą swoją uwagę skupić mogą na odpowiednie podejście i wykonanie poszczególnych skoków. Wysiłek konia użyty jest ce-

lowo, a więc i ekonomicznie, czyli koń taki dać nam może siebie całego więcej i częściej bez uszczerbku dla swojego zdrowia, w odróżnieniu od koni, które energię swoją zużywają nieumiejętnie i nieekonomicznie z racji zdenerwowania i rozpraszania swojej uwagi na otoczenie, oraz z powodu przesadnej obawy przed trudnością wykonania skoku.

Oprócz powyższego, dobrze i gruntownie rozwinięty aparat mięśniowy utrzymuje się trwale i nawet w czasie dłuższych przerw w pracy nie zanika tak szybko jak u koni z muskulaturą skąpą — rozwiniętą niedostatecznie. Dość obszerne powyższe wywody moje nad tym okresem, spowodowane są stwierdzeniem szeregu wypadków, w których konie o dużych wartościach sportowych, zaledwie zdołały ukazać się na torze, a już zmuszone były do czasowego wycofania się z współzawodnictwa, aby po „załataniu" ukazywać się w przyszłości dorywczo na lżejszych zawodach, lub też, aby wogóle nie ukazywać się więcej.

Wprawdzie Reg. Sportu Konnego uregulował sprawę uprawnień startowania koni w zawodach, lecz któż upilnuje tych dzielnych junaków jeździeckich, którzy w ukryciu lub nawet wobec widzów, żądnych efektu, wyciągają skoki do 1,40 m. na 5 czy 6-cio letnich koniach. I zamiast tego, aby rzadkie, utalentowane okazy sportowe były za wszelką cenę szanowane w pracy celem wykorzystania ich w czasie właściwym, są w wielu wypadkach niszczone bez jakiejkolwiek korzyści, z racji przeważnie lekkomyślności jeźdźca.

Niezrozumiała jest logika tych jeźdźców, w myśl zasad których koń utalentowany w kierunku sportowym, ma posiadać więcej siły i wcześniej dojrzewać od innych koni nieutalentowanych.

Do tych właśnie jeźdźców w imię dobra ogólnego, oraz ich osobistej korzyści, winna przeniknąć zasada, iż, pracując sportowego młodego konia, należy dysponować jego możliwościami jak najoględniej i mieć na uwadze przede wszystkim rozwój organizmu konia, a następnie dopiero ujeżdżenie i przygotowanie do sportu.

Wrodzona umiejętność u konia obliczania miejsca odskoku, zwinność i staranność w skoku i t. p. przymioty nie są nieodstępnymi towarzyszami żywotności, wytrwałości czy klasy konia. Spotkać można konia — utalentowanego skoczka bez w. w. zalet, lub odwrotnie — wysokiej klasy lecz bez talentu.

Warto nadmienić jeszcze o wypadkach, w których jeźdźcy angażują konie do wyjątkowo ciężkich prób, mimo zupełnej świadomości o braku doświadczenia konia i zahartowania do tego rodzaju zawodów. Najczęściej kończy się to załamaniem psychicznym u konia, „utratą serca", jak się to potocznie określa, do dalszego pokonywania przeszkód.

Naprawa błędu jest długotrwała i nie zawsze skuteczna, wskutek czego również tracimy zazwyczaj wysoko wartościowe jednostki.

A teraz z kolei słów kilka o racjonalnym wykorzystaniu materiału końskiego już przygotowanego do zawodów.

Najlepsze nawet przygotowanie konia do zawodów nie zabezpiecza go w pełni od możliwości zaistnienia jednego z największych wrogów naszego powodzenia, t. j. przemęczenia.

Zaniedbanie zasady — ciągłej czujności w każdej pracy konia zakończyć się może przekreśleniem całej naszej pracy przygotowawczej.

Najponętniejsze okazje są zbyt tanie, aby opłaciły powstałe stąd szkody.

Przypuszczam, iż obawiamy się stracić zbyt wiele, gdybyśmy się zdecydowali na czasowe przerwanie swojego czynnego udziału w zawodach zagranicznych do czasu przygotowania koni bez pośpiechu i w ilości dostatecznej. Jest zrozumiałym, iż ponieślibyśmy w tym wypadku pewne straty w przygotowaniu jeźdźców do zawodów dużej miary, lecz odnoszę wrażenie, iż kontynuując dalej obecną zasadę — tracimy znacznie więcej.

Ostatni szereg lat pracy sportowej prawie wyłącznie na koniach krajowych każe wierzyć, że do celów sportowych nadają się w zupełności. Mimo wybitnych wyników naszego zespołu koni na ostatniej Olimpiadzie, świadczących o ich wielkich fizycznych możliwościach, trudno twierdzić, że podobnego materiału mamy w kraju więcej i opierać na nim swoje plany na przyszłość.

Wiemy wszyscy, że jakkolwiek są to okazy możliwe w naszej hodowli, to są one przypadkowe i b. rzadkie.

Nie biorąc więc pod uwagę owych jednostek wybitnych, które zresztą pod względem zdolności pokonywania przeszkód dotychczas niczym nadzwyczajnym wyróżnić się nie miały czasu, przypuszczać należy, że z pozostałego materiału można wypracować odpowiedni rezerwuar koni sportowych z nadzieją skutecznego współzawodnictwa.

Ustępując wzorowym zaletom koni innych krajów, mogą one uzyskać zamiast tego staranniejsze przygotowanie i w znacznej mierze wyrównać swoje braki.

(D. c. n.). **J. S.**

Anegdoty wyścigowe

Pierwsze tomy angielskiego Stud-Book'u nie były tak nieprzystępne dla koni niepewnego pochodzenia, jak to ma miejsce w naszych czasach, kiedy to Quashed, zwyciężczyni Ascot Gold Cup, nie jest uważana za konia pełnej krwi. W II-im tomie G. S. B., str. 109, figuruje np. „Lady Catherine po John Bull i córce Rutland Arabian od hunting mare not thoroughbred", zapisana w tym tomie, gdyż urodziła w r. 1808 źrebca Copenhagen (po Meteor), którego dosiadał książę Wellington w bitwie pod Waterloo.

Ks. Wellington nie schodził z siodła w ciągu 18 godzin, a mimo to koń nie zdradzał wcale odznak zmęczenia. Syn Eclipse'a, Meteor, dał poza Copenhagen Meteora'ę zwyciężczynię Oaks w r. 1805.

* *
*

Bob Sievier, który nabył za 10.000 gwinei Sceptre, nie spodziewał się, że ta cudowna klacz przyniesie mu ruinę. Chcąc uzyskać jak największą cotę, zapisał ją jako 3-letnią do Lincolnshire Hdc. i zaangażował większość swego majątku. Dzięki szaleńczej jeździe swego młodego żokieja Hardy, Sceptre przegrała o łeb do Saint Maclou. Wygrywa jednak następnie z łatwością jako faworytka Tysiąc i Dwa Tysiące Gwinei, nagrody, w których gra jest mała.

Na Derby Sievier mobilizuje znowu swoje kapitały i znawu traci je, gdyż Sceptre jest zaledwie czwarta za Ard Patrick i dwiema miernotami. Zwycięstwo w Oaks nie poprawia wiele sytuacji, gdyż Sievier nie ma już za co grać. W końcu Sievier zmuszony jest sprzedać Sceptre sir Williamowi Bass, w którego barwach zwycięża w St. Leger.

Wtedy Bob Sievier zakłada własne pismo „Celownik" z dewizą: „Nie mam już Sceptre (sceptre znaczy berło), ale mam pióro" i prowadzi w nim szereg kampanii prasowych w imię publiczności, ca mu zjednywa wielką popularność.

* *
*

Reine Lumière, matka znajdującego się w Polsce Sunderlanda, na 6 dni przed rozgrywką Grand Prix de Paris, była wystawiona na licytację. Baron James Ritschield zadepeszował do swego sekretarza, aby licytował klacz do 275.000 franków. Ostatecznie jednak sekretarz nabył Reine Lumière za 302.000 fr. wraz z meldunkami i w dniu Grand Prix udał się na dworzec na spotkanie swego szefa.

„Mam nadzieję, że pan baron nie weźmie mi za złe, że przekroczyłem granicę?".

„Nie będę miał do pana pretensji, jeżeli klacz wygra dziś popołudniu".

W sensacyjnej rozgrywce Reine Lumière zdobyła rzeczywiście Grand Prix, bijąc 17 koni, przy czym totalizator uczcił to zwycięstwo rekordową wypłatą 1.200 za 10.

* *
*

W okresie wojen napoleońskich wyścigi w Anglii odbywały się bez przerwy (co prawda nie było wówczas zeppelinów). Dziwnym trafem Derby w r. 1813 zdobył Smolensk (nazwany od pola bitwy, zakończonej porażką Napoleona), zaś w r. 1814 — Blücher, nazwany na cześć dowódcy wojsk pruskich, który tak walnie przyczynił się do klęski pod Waterloo. Zresztą w tygodniu, poprzedzającym Waterloo, odbył się meeting w Ascot z całą wspaniałością, pomimo, że losy Europy rozstrzygały się na polach Flandrii.



Wystawa w Krakowie. Konie szlachetne hodowli włościańskiej.

Organizacja Związku Hodowców Koni przy M. T. R. w Krakowie

I. Ogólny zarys historyczny Związku Krakowskiego.

Zanim przystąpię do właściwego tematu organizacji Związku Hodowców Koni, w kilku słowach przedstawię charakterystykę naszego terenu działania oraz stan naszej hodowli koni przed wojną światową oraz jej organizację. Województwo Krakowskie odznacza się wysokim poziomem hodowli włościańskiej. Naogół cały prawie teren województwa krakowskiego nadaje się do hodowli koni. Wysoko położone grunta i pastwiska nadają się do produkcji dobrych słodkich sian, a większość gruntów ma stosunkowo poważną zawartość wapna, czynnika dla hodowli koni bardzo ważnego. Teren podgórski posiada glebę, która należy do rodzaju trzeciorzędnych glin, na równinach nadwiślańskich przeważają chude mady nadrzeczne. Gospodarstwa włościańskie są bardzo rozdrobnione, jednak zamiłowanie hodowców nawet drobnych do odpowiedniego utrzymania konia stwarzają warunki, sprzyjające rozwojowi hodowli.

Pierwsze poczynania nad organizacją hodowli koni, obejmującą także hodowlę włościańską, na terenie obecnego województwa krakowskiego miały miejsce przed 50 przeszło laty. Na skutek zmian, jakie zaszły w ustroju socjalnym i w stosunkach agrarno-politycznych, powodowanych wzrostem ludności, intenzywniejszą uprawą roli, zmniejszaniem pastwisk i t. d. zaczęło się w tym okresie wzmagać poważne zapotrzebowanie koni. Przy małej jeszcze wówczas sieci państwowych stacyj kopulacyjnych, Krakowskie Towarzystwo Rolnicze zakupuje ogiery, przeważnie orjentalne, w większych hodowlach i stawia je na stacjach u włościan. Większe zainteresowanie się hodowlą koni w Małopolsce przez rząd austriacki nastąpiło po słynnym biegu dystansowym Wiedeń — Berlin, w którym 4 konie pochodzenia małopolskiego się wyróżniły. Na skutek wyniku tego biegu, rząd austriacki powiększył zakład ogierów w Drohowyżu, nasilając kraj całą siecią stacji kopulacyjnych z pierwszorzędnymi reproduktorami. Pierwsze Koła Hodowców Towarzystwo Rolnicze tworzy około roku 1900. Koła te podlegają bezpośrednio Okręgowym Towarzystwom Rolniczym, przy których pracują specjalne Sekcje hodowli koni, mające swą naczelną nadbudowę w Sekcji hodowli koni w Krakowie. Do Kół hodowców po gminach nie należało wielu włościan, ale byli to wszystko zamiłowani hodowcy, posiadający pierwszorzędne pogłowie. Towarzystwo Rolnicze krakowskie zakupywało przed wojną około 10 ogierów każdego roku i dawało je hodowcom na stacje. Ogiery zakupywano w czołowych hodowlach krajowych, na Węgrzech, a także w Lipicy w prywatnym stadzie cesarza Franciszka Józefa. Hodowcy zwracali Towarzystwu mniej więcej 25% ceny ogiera, a po kilku latach zależnie od umowy ogier stawał się ich własnością. Ponadto hodowca, utrzymujący ogiera, otrzymywał po 300 koron rocznie premii. Przy tak wydatnym poparciu hodowla koni w Małopolsce szybko postępowała naprzód, a pułki kawalerii i artylerii, których stan liczebny na kilka lat przed wojną światową podniesiono prawie że do stopy wojennej, zaopatrywane były w remont przeważnie w Małopolsce.

Ten wielki dorobek hodowli koni i jej organizację zniszczyła wojna światowa.

Po wojnie Małopolskie Towarzystwo Rolnicze uruchamia z powrotem Koła hodowlane, zaczynając od Nowego Sącza, Łącka, Jodłowej, i t. d. i pierwotnie tak jak przed wojną wiąże je organizacyjnie w swej Sekcji hodowli koni, przez Okręgowe Towarzystwa Rolnicze.

Wobec powiększenia się liczby hodowców w Kołach i konieczności przerzucenia pewnych prac z Krakowa na powiaty trzeba było i całą organizację przekształcić. Przy tej reorganizacji zarzuciliśmy całkowicie najdrobniejsze placówki, tak zwane Koła, a przyjęli zasadę, że drobni hodowcy należą bezpośrednio do Związku Okręgowego. To ścisłe organizacyjne powierzanie działu fachowego z organizacją ogólno-rolniczą daje na naszym terenie dobre wyniki, u hodowców bowiem zgrupowanych w organizacji ogólno-rolniczej pracuje się równomiernie nad podniesieniem wszystkich działów gospodarstwa rolnego i zapewnia się im pomoc ze strony całej organizacji tak wojewódzkiej jak i też ze strony Okręgowych Towarzystw Rolniczych. Zrzeszenie wszystkich rolników w jednej organizacji ogólno - rolniczej bez względu na obszar posiadanego gospodarstwa, wyrabia ich społecznie i pobudza do większych wysiłków w pracy hodowlanej.

Hodowla koni poza zagadnieniem czysto gospodarczym ma jeszcze tak ważne znaczenie dla obrony Państwa; w pracy tej panuje wśród zrzeszonych członków jak największa harmonia i współdziałanie Związku ze wszystkimi władzami i samorządem.

II.

Jakkolwiek cała praca fachowa skoncentrowana jest w Związku przy M. T. R. w Krakowie, Związki Okręgowe (Koła) mają też poważny zakres działania, prowadzą bowiem ewidencję członków i całego ich pogłowia oraz wtórniki ksiąg stadnych, kontrolowane przez inspektora z Krakowa. Związki Okręgowe, związane organizacyjnie z Okręgowymi Towarzystwami Rolniczymi, posiadają jednak całkowitą autonomię, własny Zarząd i własne Walne Zebranie. Kierownikiem Związku Okręgowego jest jeden z pracowników Okręgowego Towarzystwa Rolniczego, a przez to każdy Związek Okręgowy posiada zawodowego pracownika, odpowiadającego za ten dział.

Związek Okręgowy zrzesza w zasadzie hodowców 1 powiatu, od zasady tej są jednak wyjątki. W powiatach, w których nie ma warunków utrzymania oddzielnego Związku Okręgowego, hodowcy przydzielani są do Związku najbliższego. Tak więc na 17 powiatów województwa krakowskiego mamy tylko 12 Związków Okręgowych, a 13-ty nowotarski jest w organizacji.

Do Związku Hodowców Koni przy M. T. R. w Krakowie drobni rolnicy należą za pośrednictwem Związków Okręgowych, a właściciele stad należą bezpośrednio.

Związki Okręg. pobierają na swoją rzecz następujące opłaty:

Od nowych zapisów klaczy 2 zł. 50 gr.

Wkładka roczna od klaczy 50 gr.

3% od tranzakcji sprzedanego pogłowia hodowlanego i źrebiąt.

40% z 3% pobranych od kwot sprzedanych koni remontowych.

Przeciętny budżet roczny Związku Okręgowego jest następujący:

Dochody	
Wkładki roczne	700 zł
Prowizja od sprzedaży	700 zł.
Inne dochody	300 zł.
	1.700 zł

Wydatki

Dopłata do pasz dla ogierów .	300 zł.
Dopłata do stajen . . .	300 zł.
Wydatki na koszta podróży .	500 zł.
Premjowanie	250 zł.
Organizacja „Dnia Konia" . .	200 zł.
	1.550 zł.

Obecny majątek Okręgowego Związku wynosi przeciętnie od 2.000 zł. do 6.000 zł.

Walne Zebranie Związku Hodowców Koni w Krakowie składa się z reprezentantów Okręgowych Związków i właścicieli większych stad. Każdy Związek Okręgowy reprezentowany jest na Walnym Zebraniu Związku Krakowskiego przez 2-ch delegatów. Stada zaś mają po 1 reprezentancie. Analogicznie jak Związki Okręgowe Związek Krakowski ma całkowitą autonomię, jakkolwiek organizacyjnie związany jest z M. T. R. W Zarządzie Związku Prezydium M. T. R. ma 1 delegata. Jednego delegata ma też w Zarządzie naszego Związku Krakowska Izba Rolnicza, naodwrót reprezentanci Związku wchodzą w skład Sekcji hodowli koni Krakowskiej Izby Rolniczej. Przez takie powiązanie Związku krakowskiego nietylko w dobrowolną organizację ogólno-rolniczą, ale i z Izbą Rolniczą hodowla na całym terenie ujęta jest jednolicie. Jest całkowite uzgodnienie programu prac i utrzymane współdziałanie ze samorządem terytorialnym, przez co Związek nasz nadaje kierunek pracy nietylko u zrzeszonych hodowców, ale także i u niezrzeszonych. Wszystkie prace, jakie przewiduje ustawa o nadzorze nad hodowlą koni, powierzone są przez Krakowską Izbę Rolniczą Związkowi Hodowców Koni przy M. T. R.

Płk. w st. sp. W. Bzowski.

(D. c. n.).

STEELDUST

Rasa koni wierzchowych z południowych stanów Ameryki Półn.

Tak wielki kraj, jak Stany Zjednoczone, posiada kilka ras odmiennych, hodowanych w różnych jego strefach. Prasa hippologiczna amerykańska podaje opisy i charakterystykę tych rejonowych hodowli. Niemałe zasługi, na niwie studiowania miejscowych ras, położył znany hippolog p. Karol B. Roth. Zeszyt Nr. V wychodzącego w Chicago dwumiesięcznika „The Horse" zawiera artykuł jego pióra, poświęcony koniom, rozpowszechnionym w stanach Kansas, Texas, New Mexico, Colorado.

Autor poświęcił sześć miesięcy badaniom koni tej strefy. Zwiedzał większe „ranche", przypatrywał się robocie cowboy'ów i koni, do niej używanych, między którymi najlepsze, z podziwu godną zwinnością, jakby rozumiejąc każdy ruch jeźdźca, przystosowywały ruchy własne tak, aby mu pomódz w rzucaniu i ściąganiu lassa.

Ci, którzy posiadali najlepsze konie, z pewną dumą odpowiadali na zapytanie, jakiego pochodzenia jest wskazany wierzchowiec. „That is a gennuine Steeldust". (oryginalny steeldust). Długi czas p. Roth nie mógł zrozumieć, co miało właściwie oznaczać te określenie. Właściciele stad i cowboy'e, z którymi rozmawiał, chociaż prawdziwi miłośnicy koni, spędzający większą część życia w siodle, nie umieli dać precyzyjnej wiadomości o pochodzeniu swych wierzchowców.

Jeden ze starszych właścicieli tak określił konie, zasługujące nosić tę nazwę: „Muszą posiadać wszystkie zalety, jakie człowiek może wymagać od konia wierzchowego". „Plenty of speed, plenty of action, plenty of life, plenty of botom". (Wybitną szybkość, doskonałą akcję, doskonały temperament, doskonały spód). Wynika z tego, że tylko najbardziej udane jednostki, z wielkiej rodziny koni typu wierzchowego stanów zachodnich, mają prawo do nazwy „Steeldust", i że określenie to oznacza raczej pewien typ, o cechach wybitnie znamiennych dobrego konia wierzchowego, niż jednakie pochodzenie.

Bardziej konkretne wyjaśnienie usłyszał autor z ust jednego starego ziemianina, p. John M. Hendrix, ze Sweetwater w Texas. Pamięć jego sięgała dawniejszych czasów, mógł opowiadać o tym, co się działo w kraju przed 50-ciu i 60-ciu laty. Wedle słów jego, w zeszłym stuleciu był sprowadzony do Watherford w Texas mały, ale bardzo piękny i mocnej budowy ogier typu orientalnego, chociaż nikt nie wie dokładnie skąd pochodził. Ogier ten odznaczył się, jako wyjątkowo rączy, silny i zwinny koń przy robocie z lasso. Długie lata funkcjonował, jako reproduktor, w stanie Texas i pozostawił bardzo liczne potomstwo.



Karol Shilling z Kanzas na BUCK'U.

Jego synowie dziedziczyli zalety ojca, byli wysoko cenieni i wszystkich nazywano nazwiskiem ojca „Steeldust". Z czasem ta nazwa zaczęła wogóle oznaczać konie, posiadające wyraźne cechy, które wyróżniały protoplastę rodu, chociaż w rzeczywistości nie posiadały jego krwi w swoich żyłach. Dzisiaj każdy koń, pochodzący z Watherford, (rejon hodowlany stanu Texas), gdy jest przeznaczony na sprzedaż, reklamuje się, jako steeldust.

Więcej, niż gdzie indziej autentycznych steeldust znajduje się w ranche'u Wagoner Estate, koło Fort Worth, którego dyrektor p. Ray Mac Murray, przyznając, że to są najlepsze konie, jakie kiedykolwiek posiadał, nie mógł jednak dokładnie określić ich pochodzenia. Jest on przekonany, że pochodzą z połączenia krwi dawnych krajowych mustangów z krwią arabską.

Na zakończenie swoich badań, udał się p. Roth do Canzas-City, gdzie mieszka p. Karol Shilling, który w życiu swoim wiele steeldust'ów najlepszej klasy posiadał i ujeżdżał, a oprócz tego uchodzi za wybitnie uczonego znawcę historii konia. Pan Shilling tak samo potwierdził niemożliwość ścisłego ustalenia pochodzenia dzisiaj żyjących przedstawicieli grupy koni, noszących nazwę steeldust, a zarówno wielką ich wartość i zalety, ostro odróżniające się od innych grup koni typu wierzchowego. Zapewnił on, że najlepszym koniem, jakiego posiadał w życiu, był siwy „Buck", którego nabył ze stada, gdzie chciano się go pozbyć

z powodu złego charakteru, chociaż był bez zarzutu pod względem budowy. Nikt nie mógł go dosiąść, a nawet niebezpiecznym było zbliżyć się do niego.

P. Shilling mówił: „Pracowałem nad nim systematycznie i cierpliwie przez kilka miesięcy, zanim mi się udało go przekonać, ale usiłowania moje zostały wynagrodzone, gdyż zrobiłem z niego dobrego konia w najszerszym znaczeniu tego słowa, t. j. nie tylko pod względem dzielności, ale także jako charakter i rozumienie woli jeźdźca. Lepszego wierzchowca nie miałem i wogóle sobie nie wyobrażam. Buck był 7/8 pełnej krwi, gdyż ojciec jego był folblutem, matka po folblucie od klaczy autentycznej steeldust".

Fr. Kotowicz.

KRONIKA

KRAJOWA

Michał Róg, znany przemysłowiec i zasłużony hodowca koni pełnej krwi angielskiej zmarł dn. 19 marca w Wiedniu, w drodze powrotnej z Meranu do Warszawy.

W jednym z najbliższych numerów „Jeźdźca i Hodowcy" poświęcimy Zmarłemu wspomnienie pośmiertne.

HODOWLA

KOMUNIKAT KIEROWNICTWA REMONTU

Kierownictwo Remontu zawiadamia, że w dn. 19 marca b. r. za pracę na polu organizacji hodowli koni zostali odznaczeni:

ppłk. Traeger Albert, Rej. Insp. Koni mjr. w st. sp. Kałłaur Jan Inspektor Chowu Koni w Białostockiej Izbie Roln. — złotym Krzyżem Zasługi.

rtm. Horoszkiewicz Kazimierz członek Kom. Rej., p. Berezowski Stanisław, Inspektor Chowu Koni Kieleckiej Izby Rolniczej — srebrnym Krzyżem Zasługi.

KOMUNIKAT TOWARZYSTWA HODOWLI KONIA ARABSKIEGO.

Zarząd Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego, na zebraniu dnia 9 marca 1937 roku, uchwalił:

„Począwszy od 1941 roku konie arabskie, które w swych rodowodach wykazują przodków francuskiego pochodzenia, będą wykluczone ze wszystkich gonitw imiennych, za wyjątkiem gonitwy o nagrodę Przychówku im. Emira Rzewuskiego (Produce), w której nie będą miały prawa udziału począwszy od 1942 r.".

Decyzja ta ma następujące uzasadnienie:

a) Zjazd Prezesów Związków Hodowców koni oraz Działaczy na tym polu, zwołany przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych dnia 5 marca b. r. w Warszawie, — dając wyraz opinii ogółu — uchwalił, że araby francuskie nie odpowiadają pod względem typu celom hodowli koni arabskich w Polsce, lecz mogą być bardzo pożyteczne w hodowli anglo-arabów.

b) Zagranica poszukuje w y ł ą c z n i e arabów o typie dotychczas hodowanym w Polsce.

WYKŁADY Z HODOWLI KONI W WYŻSZEJ SZKOLE DZIENNIKARSKIEJ.

Począwszy od dn. 9 kwietnia r. b. co piątek o godz. 8 wiecz. odbywać się będą wykłady inż. Jana Grabowskiego, stanowiące cykl p. t. „Sprawozdawca dziennikarski w zakresie hodowli koni i wyścigów".

Będą omawiane tematy następujące:

1. Podstawowe wiadomości z hodowli koni.
2. Organizacja hodowli koni w Polsce.
3. Aktualne zagadnienia polskiej hodowli koni.
4. Hodowla i trening konia pełnej krwi.
5. Wyścigi: cel, ustawodawstwo, technika.
6. Sprawozdawca wyścigowy.

Wstęp wolny.

Indogermane. O czołowym tym reproduktorze, sprowadzonym w r. ub. z Prus Wschodnich dla Państwowej Stadniny w Racocie, znajdujemy nieco ciekawych danych w świeżo wydanym „Ostpreussisches Hengstbuch" Band II. Indogermane jak wiadomo urodził się w 1920 r. (14.XI.1919) w Trakehnen po Tempelhüter od Irmintraut po Red. Prince II ××. Ponieważ wyróżniał się niezwykle silną budową i rokował w hodowli poważne nadzieje, więc postawiony został w 1928 r. w najlepszym prywatnym stadzie wschodniopruskim w Weedern u p. Zitzewitz. W stadzie tym stał bez przerwy aż do roku 1936, w którym odstąpiony został Polsce. W ciągu swej działalności stadnej Indogermane dał 84 konie, nabyte do remontu przez komisje pruskie. Godne jest przytym uwagi, iż najwięcej koni dawał właśnie w ostatnich dwóch latach — w 1934 — 19 koni i w 1935 r. — 19 koni, podczas gdy najwięksi rekordziści pod tym względem w Prusach Wschodnich, jak Bulgurenzar dał w 1934 r. — 21 koni, w 1935 — 20 koni; Salvator po Metellus ×× dawał po 15—17 remont; Held po 10—16; Alaskafuchs (po Bulgarenzar) dał w 1934 r. — 23 konie, to samo Bonner Preusse (po Bulgarenzar) w 1933 r. — 23 konie. Z pośród synów Indogermane, wcielonych do stad, jako reproduktory, zasługują na uwagę: Cassiodor 1931 r. Friedjung 1929, Fahnenmarsch 1930, wszystkie trzy hodowli v. Zitzewitz, — Weedern oraz Ingraban 1928 r.

Szczególnie udanym był Fahnenmarsch który zdobył w 1934 wędrowną nagrodę pruskiego Ministerstwa Rolnictwa za najlepszego ogiera hodowli prywatnej. Indogermane pochodzi z najżywotniejszej linii męskiej w Prusach Wschodnich, mianowicie od Tempelhüter'a, po którym zanotowanych jest w Hengstbuch'u 61 synów, 56 wnuków i 17 prawnuków. Na drugim miejscu stoi Dampfross z 39 synami i 11 wnukami, — na trzecim Charm 1902 (Obelisk — Charitas) z 31 synami, 50 wnukami i 5 prawnukami.

Wiadomości ze stada Siedzów, Adama Daszewskiego.

Kl. **Burza II** (Bob — Perła) w r. zeszłym urodziła ogierka gniadego po **Villars'ie,** nazwanego **Irun II.**

Klacz **Burza II** (Bob—Perła) źrebna obecnie z ogierem **Villars,** w roku bieżącym zostanie ponownie pokryta tymże ogierem.

Wcielono do stada następujące klacze: **Fluksja** (Urwipołeć — Osa), wysłana do Lublina do stanówki ogierem **Bűvesz.**

Humoreska (Villars — Heroine), wysłana do Głaznowa do stanówki ogierem **Camors.**

Łucznia (L'Arétin — Fabiola), wysłana do Krasnego do stanówki ogierem **Krater.**

JEŹDZIECTWO

KOMUNIKAT Polskiego Związku Jeździeckiego.

Polski Związek Jeździecki podaje do wiadomości, iż zostały wydane nowe „Przepisy Polskiego Związku Jeździeckiego" z r. 1927. Od tej chwili poprzednie przepisy z roku 1931 są unieważnione.

Cena za 1 egzemplarz wynosi zł. 1.50.

Zapotrzebowania należy kierować pod adresem: Polski Związek Jeździecki, Warszawa, Al. Ujazdowskie Nr. 19 m. 4.

KOMUNIKAT P. Z. J.

Podaje się do wiadomości skład nowego Zarządu Oddziału Konnego Sokoła Macierzy we Lwowie:

Prezes: Dyr. Gustaw Kirschner.
Wiceprezes: Dr. Karol Skrowaczewski.
Gospodarz: Dyr. Władysław Schmidt.
Zast. Gosp.: Dyr. Bolesław Waydowski.
Sekretarz: Maria Schindler.
Skarbnik: Władysław Krawiec.
Członkowie Zarządu: Dyr. Józef Brzeski, Władysława Krzewska, Mgr. Stefan Mackiewicz, Dr. Tadeusz Pisarik, Wilhelm Tomecki.
Komisja Rewizyjna: Wilhelma Dutkiewicz, Mieczysława Lhotska.

KOMUNIKAT P. Z. J.

Polski Związek Jeździecki otrzymał od Société Hippique de Lucerne zaproszenie dla jeźdźców polskich na Międzynarodowe Oficjalne Zawody Konne, które odbędą się w Lucernie w czasie od 3—11 lipca b. r.

WIOSENNE KRAJOWE ZAWODY KONNE W GNIEŹNIE.

Gnieźnieńskie T-wo Jeździeckie zawiadamia, że tegoroczne wiosenne krajowe zawody konne w Gnieźnie odbędą się w dniach 1, 2, 3 i 4 maja.

Propozycje wysyła i wszelkich dalszych informacyj udziela Sekretariat Gnieźnieńskiego T-wa Jeździeckiego w Gnieźnie — Hotel Centralny — ul. Mieczysława 7 — tel. 100.

SZKOŁA JAZDY PODKARPACKIEGO KOŁA JAZDY MYŚLIWSKIEJ W BIELSKU.



Od lewej ku prawej: Maria Sabljakówna, Małgorzata Jankowska, Maria Henge i Jutta Korn.

Szkoła Jazdy w Bielsku, założona przez Podkarpackie Koło Jazdy Myśliwskiej, jako sekcja samodzielna została otwarta dnia 1 maja 1936 r.



Od lewej ku prawej: Maria Sabljakówna i Małgorzata Jankowska.

Wynajęto w tym celu dużą, jasną halę fabryczną p. Moszkowicza niedaleko dworca kolejowego w Bielsku. Hala ta została kosztem około 4.000 zł. przerobiona na ujeżdżalnię krytą, w której od wspomnianej daty praca wre. Obok ujeżdżalni urządzono kancelarię kierownika i garderobę, na polach przed budynkiem zaś okazała się możliwość urządzenia otwartej ujeżdżalni. 3 począktkowo zakupione konie zostały bardzo dobrze umieszczone we wzorowej stajni p. K. Jankowskiego, który, obok pana Adolfa Mänhardt'a, należy do najgorliwszych protektorów tej młodej placówki sportu konnego.

Potrzebna gotówka do założenia znalazła się w formie bezprocentowej pożyczki zainteresowanych członków rzeczywistych Podkarpackiego Koła Jazdy Myśliwskiej w Bielsku i została, mimo młodego wieku instytucji, już w większej połowie zwrócona z czystego dochodu lekcji.

Książka lekcji wykazuje, że od czasu powstania szkoły, t. j. od 1 maja 1936 do dnia 1 marca 1937 r. udzielono 1089 lekcji, z której to liczby wypada mniej więcej 50% na dzieci w wieku szkolnym.

W niektórych wypadkach zasługujących udzielono też lekcji po cenach ulgowych.

Zarząd pod przewodnictwem Rodryga hr. Romera, który oprócz tego w głównym zarządzie Podkarpackiego Koła Jazdy Myśliwskiej piastuje godność zastępcy Mastra, składa się z panów Rudolfa Schmidt'a, dra Ignacego Cieszyńskiego i dzielnego kierownika szkoły pana Ludwika Sabljaka, któremu dzięki swej pilności i dokładnej znajomości terenu Bielskiego udało się w tak krótkim czasie stworzyć prosperującą i dochodową instytucję dla dobra wszystkich prawdziwych miłośników sportu konnego w Bielsku.

E. P.

WYŚCIGI

WYKAZ STAJEN TRENINGOWYCH

Stajnia p. Antoniego Mieczkowskiego.

Kolory: k. i r. białe, na piersiach i plecach as kierowy, cz. czerwona.

Trener: Wawrzyniec Błaszczak, żokej: Stanisław Kłoszewski.

6 l. og. gn. Babinicz (Fils du Vent albo Palamedes — Bettina).

5 l. og. gn. Libretto (Gralsritter — Conferva).

4 l. og. gn. Horyń (Illuminator — Gambia).

4 l. og. kaszt. Pamir (Palamedes — Kara Teke).

3 l. og. sk. gn. Cyrkon (Mainberg — Cylla).

3 l. og. gn. Ifar (Illuminator — Falada).

3 l. og. gn. Galop (Palamedes — Czajka).

3 l. og. gn. Tabarin (Mainberg — Talassa).

3 l. kl. gn. Illona (Villars — Walkirja).

3 l. kl. gn. Harrietta (Harrier — Glaneuse).

3 l. kl. kaszt. Irata (Illuminator — Resolute).

2 l. og. gn. Kaprys II (Mag — Grivette).

2 l. og. siwy Jenissiej (Fandango — Gambja).

2 l. og. gn. Jill (Double Up — Walkirja).

2 l. og. gn. Golem (Luvaneran — Goldynga).

2 l. og. gn. Herpes (Forward — Harmonja II).

2 l. og. kary Marjasz (Harlekin — Margaret).

2 l. kl. gn. Nowina (Golden Orb — Nonsuch).

2 l. kl. sk. gn. Dora (Camors — Dolores).

2 l. og. gn. Rarytas (Robin Adair — Norona).

2 l. kl. kaszt. Zawieja II (Soval — Mathilde II).

2 l. kl. gn. Zorza (Harrier — Little Squib).

2 l. kl. gn. Soarte (Soval — Astarthe).

2 l. kl. gn. Tanagra II (Palü — Traulich).

Stajnia Władysława hr. Pinińskiego i mjr. Kownackiego.

Kolory: k. granatowa r. żółte, cz. biała.

Trener: St. Balcer, żokiej — vacat.

4 l. og. sk. gn. Habdank (Ricsay — Hunleany).

4 l. og. gn. Dar (Villars — Draga).

3 l. c. gn. Tęsknota (Torelore — Ta Trzecia).

3 l. kl. gn. Domena (Torelore — Draga).

2 l. og. kaszt. Dedal (Torelore albo Granat — Dalila).

2 l. og. kaszt. Przebój II (Torelore albo Granat — Prawnuczka).

2 l. kl. gn. Duma (Chèvrefeuille albo Granat — Danina).

2 l. kl. gn. Teza (Torelore albo Granat— Ta Trzecia).

2 l. kl. sk. gn. Dorota (Starting Gate — Belgia).

Stajnia Braci Mencel.

Kolory: k. i r. czarne, cz. niebieska.

Trener: Jan Karwacki.

2 l. kl. gn. Neftis (Chèvrefeuille — Nabotoris).

Stajnia p. M. P. Mencel.

Kolory: k. biała, r. czerwone, cz. żółta.

Trener: Jan Karwacki.

3 l. kl. kaszt. Sulimka (Oszczep — Sonja II).

Stajnia p. Henryka Ankiera.

Kolory: k. czarna, duże szarfy czerwone na krzyż, cz. czerwona.

Trener: M. Modzielewski; żokiej: vacat.

6 l. kl. gn. Struna (Palatin — Septima).

3 l. kl. kaszt. Korona (Starling Gate — Emaille).

3 l. kl. gn. Nebraska (Casanova — Czarnobrewa).

3 l. kl. kaszt. Nigritta (Boruta — Apsara).
3 l. kl. gn. Nerida (L'Arétin — Fougère Royale).

3 l. kl. gn. Night Breeze (Casanova — Baratarja).

Stajnia pułk. Kazimierza Mastalerza.

Kolory: k. żółta z pionowym granatowym pasem, r. żółte, cz. granatowa.
Trener: vacat.
6 l. og. gn. Toreadore (Torelore — Wehrpflicht).
4 l. kl. gn. Sława (Bob — Irga).

Stajnia p. Heleny Wojtowiczowej.

Kolory: k. i r. górna połowa biała, dolna czarna, cz. czarna.
Trener: J. Romanienko.
5 l. kl. gn. Kalina II (Wily Attorney — Kamionka).
3 l. og. gn. Nagasaki (Boruta — Brenta).
3 l. kl. gn. Nawarra II (Boruta — Bourgogne).

Stajnia p. J. Oponeckiego.

Kolory: k. czerwona, r. niebieskie, cz. zielona.
Trener: F. Żuber, żokiej: vacat.
5 l. kl. gn. Guerra (Illuminator — Falada).
4 l. kl. gn. Minejra (Faust — Lexavis).
3 l. og. gn. Sekret (Forward — Carmen II).
3 l. kl. gn. Saperment (Forward — Edesbabam).
2 l. og. gn. Omikron (Eclair — Fougère Royale).

Stajnia p. Aleksandra Tuńskiego.

Kolory: k. i r. białe w dwa poprzeczne szafirowe pasy, cz. biała.
Trener: Marek Kucharski, żokiej: vacat.
4 l. og. sk.-gn. Le Palatin (Mainberg — La Paloma).
4 l. kl.-gn. Narew (Villars — Neva).
3 l. og. Newmarket (Birthright — L'Abbesse de Grasse).
3 l. kl. c.-gn. Izolda (Illuminator — Extaza).
3 l. kl. gn. Dal (Villars — Neva).
2 l. kl. c.-gn. Ondra (Highborn II — Braga).
2 l. kl. gn. Tauryda (Mah Jong—Traumliese).

Stajnia p. K. Święcickiego.

Kolory: k. r. i cz. szafirowa, sz. czarna.
Trener: właściciel, żokiej — vacat.
7 l. og. sk. gn. Jumar (Harlekin — Combres).
4 l. sk. gn. Minaret (Harlekin—Combres).
3 l. og. gn. Korazon (Soval — Dodo).
2 l. og. kaszt. Pupil (The Cheetah — Piruetka).
2 l. kl. gn. Abisynja (The Cheetah — Zwillingsschwester).

Stajnia Władysława hr. Smorczewskiego.

Kolory: k. w duże żółte i niebieskie kwadraty, r. i cz. żółte.
Trener: Jan Karwacki, żokiej — vacat.
3 l. og. gn. Blaubart (Almanzor — Blaustrumpf).

3 l. kl. gn. Money Moon (Bulger — Virgin Queen).
3 l. kł. gn. Dora S. (Javelot — Danina II).
2 l. kł. gn. Rezydentka (Palamedes — Danina II).

Stajnia bar. Henryka Maltzana.

Kolory: k. niebieska, r. żółte z niebieską przepaską, cz. żółta.
Trener: st. st. Jan Mrulewicz, żok. — vacat.
5 l. og. kaszt. Favoritas (Ballyheron — La Monteria).
4 l. og. kary Magnat (Svengali—La Monteria).
2 l. og. gn. Hopeless (Svengali — Pythia).
2 l. kł. kara, Hermosa II (Harlekin — Ep pur si Muove).

Stajnia pp. Stanisława i Aleksandra Janaszów.

Kolory: k. szafirowa, r. perłowe, cz szafirowa z perłowym.
Trener: Michał Molenda, żok. — vacat.
4 l. kl. kaszt. Tototte (Bafur — May Rose).
3 l. og. gn. Hamlet II (Parachute — Dyletantka).
3 l. kl. gn. Silina (Parachute — May Rose).

Stajnia p. Jadwigi Wyszomirskiej.

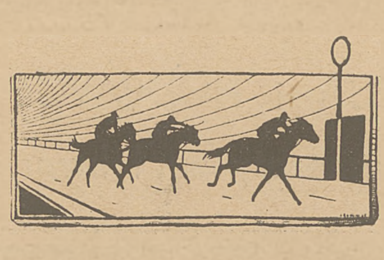
Kolory: k. górna połowa biała, dolna bronzowa, r. białe, cz. bronzowa.
Trener: Jakób Romanienko.
3 l. kl. gn. Panama (Parachute — Jemioła II).
2 l. kl. gn. Nana II (Büvesz — Nedjide).

Stajnia p. Aleksandra Danilczuka.

Kolory jeszcze nie zatwierdzone.
Trener: Aleksander Pacurko, żokiej: Aleksander Fomienko.
3 l. kl. kaszt. Casanruda (Casanova — Rudawa),
2 l. og. gn. Lir II (Casanova — Bilitis).

Stajnia p. Dr. Jana Schlingmanna.

Kolory: k. czarna, szarfa czerwona, cz. niebieska.
Trener: Jan Sosnowski, żokiej — vacat.
6 l. og. kaszt. Traglast (King's Idler — Bajka).
6 l. og. gn. Kiwi (Harlekin — Graisse).
5 l. og. sk. gn. Limonit (Harlekin — Boule de Neige).
4 l. og. gn. Hajdamak IV (Phat — Karabela).



3 l. og. kaszt. Algier (The Cheetah — Allegorja).
3 l. og. gn. Pan Benet (Figaro — Zuza).
3 l. kl. Avila (Villars — Crève Coeur).

Stajnia p. Henryka Laskowskiego.

Kolory: k. błękitna w czerwone grochy, r. błękitne, cz. czerwona.
Trener: Michał Molenda.
3 l. og. gn. Wrzos (Illuminator — Benora).
3 l. kl. gn. Sama Jedna (Büvesz — Frajda).

Stajnia p. Jerzego Boryckiego.

Kolory: k. i r. granatowe w białe grochy, cz. biała.
Trener: Jan Karwacki.
3 l. og. kaszt. Indus (Moscou — Arconia).

Stajnia „Wierzbno".

Kolory: k. żółta z dwoma granatowymi poprzecznymi pasami, r. amarantowe, cz. granatowa.
Trenuje: p. Leon Chatisow, żokiej vacat.
5 l. og. gn. Ibicus (Rheinwein — Aquamarine).
3 l. og. c. gn. Le Picador (Mainberg — La Paloma).
2 l. og. gn. Rakoczy (Bafur — Haza).
2 l. og. gn. Jeremi (Bafur — Igła).
2 l. og. gn. Delaval (Starting Gate — La Valetta).
2 l. og. gn. Gnom II (Flüchtling — Minerva IV).
2 l. kl. kaszt. Republika (Bafur — Berezyna).
2 l. kł. c. gn. Rafa (Bafur — Vallombrosa).

Stajnia p. Zygmunta Cierpickiego.

Kolory: k. i r. górna połowa żółta, dolna niebieska, cz. niebieska.
Trener: Antoni Zasępa, żokiej — vacat.
5 l. og. gn. Ławnik (Büvesz — Brenta).
4 l. og. kaszt. Styl (Forward — Sabaria).
3 l. og. gn. Nieporęt (Parachute—Esteila II).
3 l. og. kaszt. Nitrat (Parachute — Lex).
2 l. og. c. gn. Marwal (Villars — Illuminata).
2 l. og. gn. Rejwach (Bafur — Circe).

Stajnia p. Tadeusza Kostkiewicza.

Kolory: k. biała w granatową szachownicę, r. i cz. białe.
Trener: Marcin Gruszka, żokiej: j. Julian Kawalec.
płn. kl. gn. Lumineuse (Illuminator — Glorja).
6 l. kl. kaszt. Ircha (Palü albo Theokrit — Isar II).
5 l. og. gn. Lumen (Parachute — Iskra).
3 l. kł. kaszt. Repeta (King's Idler — Flore Fina).

ZAGRANICZNA

ITALIA.

Nowa nomenklatura wyścigowa.

Sankcje antyangielskie wywołały w r. z. prawdziwy przewrót w odwiecznej nomenklaturze wyścigowej. Nazwy koni oddawna już były czysto italskiego brzmienia, zmieniono natomiast nazwy tradycyjnych wyścigów. Zamiast Derby Reale mieliśmy

Gran Premio del Re, zamiast St. Leger — Gran Premio de Fascio i t. d.

Gorzej było z krótkimi a precyzyjnymi wyrazami słownika hippologicznego, pochodzenia angielskiego, które nie tak łatwo jest zastąpić. Koń „maiden" nazywa się obecnie w Italii „cavallo che non ha vinto" i t. p.

FRANCJA.

POWIĘKSZENIE ILOŚCI GONITW MIĘDZYNARODOWYCH.

Na zebraniu Komitetu Wyścigowego Société d' Encouragement rozpatrywano sprawę gwałtownego zmniejszania się ilości koni w treningu.

W r. 1936 sprzedano 448 koni w treningu za granicę, zaś po sezonie 327 koni do remontu, co daje pokaźną ilość 775 koni.

Uchwalono powiększyć liczbę gonitw, dostępnych dla koni zagranicznych, oraz rozpocząć wcześniej sezon gonitw dla dwulatków.

ODWOŁANIE ZAWODÓW KONNYCH.

Nicea. Jak się dowiadujemy, tradycyjne Międzynarodowe Zawody Konne w Nicei zostały odwołane z powodu braku zgłoszeń. Zgłosiło się zaledwie dwie narodowości.

Najwidoczniej środek ciężkości Zawodów Międzynarodowych we Francji został przeniesiony do Paryża, gdzie poraz pierwszy odbędą się Międzynarodowe Oficjalne Zawody Konne w terminie od 6 — 12 maja.

ANGLIA

Licencje. Na rok 1937 wydał Jockey Club następującą ilość licencji (w wyścigach płaskich): 313 trenerom, 85 żokiejom i 75 jeźdźcom.

NOWY MANAŻER KRÓLEWSKI.

Zarządzającym stajnią króla Jerzego VI mianowany został kpt. Charles Moore, członek Jockey Club'u, znany hodowca irlandzki, w którego stadzie urodziły się m. i.: Santorb i Zionist. Kpt. Moore posiadał również własną stajnię wyścigową i wychowana przez niego Judea zdobyła w jego barwach w r. 1918 irlandzki Oaks.

Z. S. S. R.

Najlepsze reproduktory w Z. S. S. R. pochodzą z następujących rodów męskich. Podobnie jak w innych krajach dominuje linia Bend'Or'a, z której pochodzą stojące na pierwszym miejscu na liście reproduktorów Budynok i Beskarny (ojciec wybitnego Graba), synowie Brimstone'a (Sorrento — Martagon — Bend'Or). Brimstone dał największą ilość klasowych koni w Z. S. S. R. Następne miejsca na liście reproduktorów zajmuje Saygon, syn Polymelus'a i Sirocco. Bardzo poważną rolę w hodowli koni pełnej krwi w Z. S. S. R. odegrał też Tagor, syn Floreala (Florizel II), a więc należący do linii Galopin'a.

U. S. A.

NADMIERNA EKSPLOATACJA DWULATKÓW

Amerykańskie programy wyścigowe są opracowane głównie z punktu widzenia zysków prywatnych osób, które są właścicielami torów wyścigowych, a także jak najszybszej amortyzacji kapitałów, włożonych przez właścicieli stajen.

Stąd nadmierna ilość wyścigów dla dwulatków, które rozpoczynają się już 1 stycznia, początkowo na dystansach 400 mtr. (rekord 22⅗ sek.) i 600 mtr. (rekord 33 s.).

Nawet najlepsze dwulatki są intensywnie eksploatowane, że przytoczę dla przykładu 3 czołowe w roku bieżącym, które wygrały ponad 50.000 dolarów: Reaping Reward biegał 15 razy, Pompoon 8 razy, Maedic 23 razy (!).

11 własnych reproduktorów posiada stado pełnej krwi Claiborne w stanie Kentucky; oto wykaz tych klasowych stallionów, z których każdy mógłby być ozdobą poszczególnego stada:

Blenheim (Blandford — Malva po Charles O'Malley) ur. 1927 r.

Sir Gallahad III (Teddy — Plucky Liege po Spearmint) ur. 1920 r.

Gallant Fox (Sir Gallahad III — Marguerite po Celt) ur. 1927 r.

Stimulus (Ultimus — Hurakan po Uncle) ur. 1922 r.

Diavolo (Whisk Broom II — Vexations po Peter Pan) ur. 1925 r.

Reigh Count (Sunreigh — Contessina po Count Schomberg) ur. 1925 r.

Alcazar (Achtoi — Priskilla Carter po Omar Khayyam) ur. 1931 r.

Hard Tack (Man O'War — Tea Biscuit po Rock Sand) ur. 1926 r.

Jacopo (Sansovino — Black Ray po Black Jester) ur. 1928 r.

Gallant Sir (Sir Gallahad III — Sun Spot po Omar Khayyam) ur. 1929 r.

Sir Andrew (Sir Gallahad III — Gravitate po Rock View) ur. 1928 r.

ILOŚĆ KONI I MUŁÓW

W Stanach Zjednoczonych znajduje się obecnie 11.857.850 koni i 4.818.160 mułów (statystyka z 1.I.1936 r.). W tej liczbie jest 11.357.850 koni w posiadaniu farmerów i około pół miliona w miastach. Ostatnimi czasy cena na konie bardzo wzrosła, na muły jeszcze więcej. Jest to następstwem znacznej redukcji hodowli w latach kryzysu. W ostatnim roku liczba urodzonych źrebiąt była o 2% mniejsza niż w poprzednim. Niektóre stany produkują konie na zbyt, inne je zakupują. Mowa tu o koniach używanych w rolnictwie.

„Horse and Mule Association of America" (Stowarzyszenie amerykańskie hodowców koni i mułów) w Chicago, w celu zachęcenia farmerów do hodowli i ułatwienia im orientacji w zapotrzebowaniu koni i mułów w niektórych okręgach U.S.A. wydało opracowanie statystyczne, w formie mapy kraju, podzielonego na 6 stref, o odmiennych warunkach hodowli i zapotrzebowania, z oznaczeniem, ile w każdym z 48 stanów, znajduje się koni starszych, ile źrebaków, ile mułów i jaki typ przeważa.



Roczne zapotrzebowanie w całym kraju oblicza się na 1.200.000 głów, produkcja w roku 1936 wyniosła 1 milion. Są zatem dane na to, że wysoka cena się utrzyma. Popyt największy mają konie typu pociągowego średniej miary, ważące od 1.400 do 1.600 funtów, zaś w stanach południowych — muły.

DANIA

ROZWÓJ HODOWLI I WYŚCIGÓW

Dzięki lepszym warunkom klimatycznym i gleby konie hodowli duńskiej odgrywają dominującą rolę w Skandynawii. San Francisco i Cavallo, derbiści duńscy w 1935 i 1936 roku, bez trudu zdobyli również Derby szwedzkie.

W roku ubiegłym rozpoczął się na większą skalę import koni pełnej krwi z Wielkiej Brytanii i Irlandii. Z krajów tych przywieziono w r. 1936 — 55 koni, zaś w styczniu r. b. nadeszła nowa partia, składająca się z 22 koni.

Suma nagród w Danii podniosła się w ostatnich latach b. znacznie: podczas gdy w r. 1933 wynosiła 290.000 koron duńskich, to w r. 1936 wyniosła 437.370 kor. W Danii istnieje 8 torów wyścigowych, ale dwie trzecie sumy nagród rozgrywane jest na torze Klampenberg, pod Kopenhagą, zbudowanym w r. 1870.

Na czele reproduktorów duńskich w r. 1936 znalazł się po raz szósty zrzędu Baton Rouge (po Lemberg). Z koni najwięcej wygrały: 3 l. Cavallo (po Le Voleur) — 13.980 kor., 6 l. Shady Port (po Purple Shade) — 12.900 kor., 5 l. Gulnare (po Baton Rouge)— 12.465 kor. 2 l. Konja (po Gunnel) — 9.850 koron.

NAJDAWNIEJSZE WYŚCIGI SELEKCYJNE

Wyciąg z książki Ks. Mohameda Ali: „Breeding of pure breed Arab Horses".

Mahomet protegował wyścigi. Ulubione jego klacze brały w nich udział. Szczególnie odznaczyła się kasztanowata „Sabha", którą dostał od szczepu Guheima, dając za nią 10 wielbłądów.

Kadis Eben Omar, w kronice swej stwierdza, że Mahomet trzymał zakłady na swoje konie.

Pierwsze wyścigi odbyły się w 4-ym roku Hegiry, t. j. 1325 lat temu, w miejscowości pomiędzy Kafiat a Saniat el Wudua, na dystansie 6 mil. W biegach uczestniczyły konie 5-letnie, rzadko — młodsze.

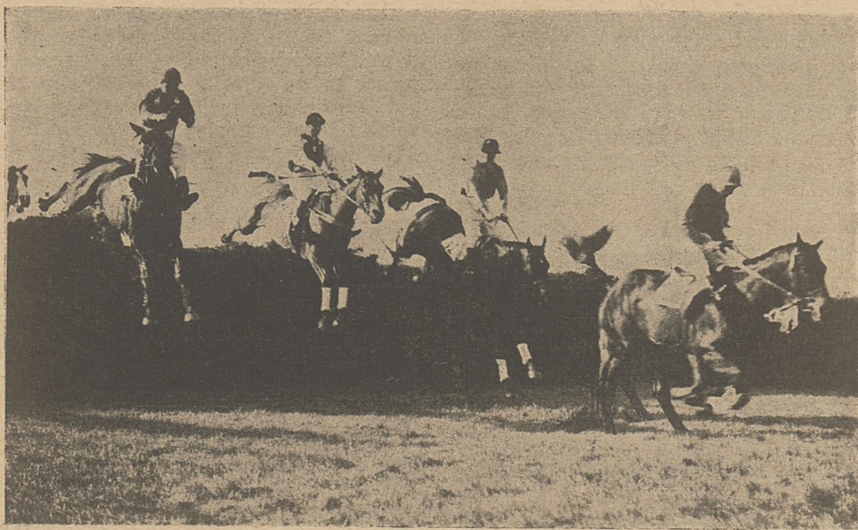
W pierwszym dniu pierwszych wyścigów tryumfatorem był koń, należący do pierwszego mianowanego przez Mahometa kalifa Abu Baker.

Warunkiem odbycia się wyścigu było, aby doń zapisano co najmniej 10 koni. Specjalnie wyznaczona komisja kontrolowała wiek koni, ich kondycję i stan zdrowia po wyścigu. Zdarzyło się raz, że koń, na którym jechał syn Omar'a, nie mógł być oglądanym przez komisję, gdyż, minąwszy celownik, nie zatrzymując się, poniósł swego jeźdźca i pogalopował z nim aż do swej stajni w mieście Moske.

Czasem Mahomet osobiście wręczał nagrody zwycięzcom.

Książę Mohamed Ali w swej książce kładzie nacisk na to, że te wyścigi miały wyłącznie charakter prób selekcyjnych; robiono je w celu ustalenia, które konie należy najwięcej szacować jako reproduktory, albo matki stadne.

WYNIKI WIĘKSZYCH GONITW ZAGRANICZNYGH



ROYAL MAIL (My Prince — Flying May), 8 l. wał. c.-gn. wygrywa Grand National w Liverpoolu w r. 1937.

Cannes, 21 lutego.

La Coupe International de Cannes. 42.000 fr. — 2.000 m.

1. Verjus, 4. l. og. (Lex — Green Fruit) M. Pupier, 56 kg, ż. N. Truin.

2. Tapri, 4 l. wał. (po Priori) Jean Lieux, 58½ kg, ż. A. Rabbe.

3. Cap Nord, 4 l. og. (po Le Capucin) M. Pupier, 60 kg, ż. G. Duforez.

b. m.: Sir Roger, Helliot, Harris II, Benedictus, Orphelin, Coralmy, Pasiphae, Toboggan, Master Patrick, Rime Tout.

Wygrane o 1 — ½ dług., czas: 2:17,8. Tot.: 18, 27, 35, 13:10.

Auteuil, 28 lutego.

Prix Finot, 100.000 fr.—3.500 m., Steeplechase.

1. Valdor II, 4 l. og. (Biribi — Stephanie Belle), Emile Marchand, 63 kg., ż. R. Le Fur.
2. Patrician, 4 l. og. (po Rose Prince), M-me Fockenberghe, 60 kg., ż. R. Tremeau.
3. Daky, 4 l. wał. (po Heusky) A. Weill, 60 kg., ż. J. Frigoul.

b. m.: Gna Koue, Royal Kidney, Nymph, Passe Partout, Beau Gosse, Aethel Pride.

Wygrane o 2½—1½ dług. Czas: 4:32. Toto: 41, 20, 31, 115:10.

Auteuil, 14 marca.

Prix Murat, 200.000 fr. — 4.200 m. Steeple chase.

1. Ingre, 5 l. wał. (Helion — Diplomee) A. Veil Picard, 73½ kg. ż. M. Bonaventure.

2. Sehight, 7 l. wał. (po Biribi) J. Bedeloup, 67 kg. ż. R. Le Fur.

3. Empressor, 4 l. wał. (po Nouvel An) A. Hoffmann, 62 kg., ż. A. Bates, b. m.: Tonia, Larringes, Pommard II, Le Miramolin, Dugreygall, Merlot, Prince d'Escouen, Maestro, L'Arbre Broye, Pamphilos Bellovaque, Vendaval, Rallye Puisaye, Gna Koue.

Wygrane 8—4 dług. Czas: 5:43. Tot: 30, 27, 49, 98:10.

Lincoln, 17 marca.

Lincolnshire Handicap. 1.705 Ł—1600 m.

1. Marmeduke Jinks, 5 l. wał. siwy (Mr. Jinks — Mill Belle), Mrs. C. B. Robinson 50¾ kg., ż. D. Smith.
2. Laureat II, 5 l. og. (po Grazing), M. H. Benson, 55 kg., ż. Gordon Richards.
3. Coldron, 6 l. wał. (po The Panther), E. Davey, 44½ kg., ż. J. Dyson.

b. m.: Lisoloon, Lost Scent, Bonc, Zelmos, Couleur de Rose, Buch of Berks, Oo-Er, Over Coat, Stella Warden, Voltus, Pricket, Theio, Edgehill, Inchkeith, Montesano, Calder, Boston West, Jiudo, Fairplay, Capelgill, Straight Deal, Scotch Trout, Manoeuvre, Swiffsure, Vitement, Tal My, Vasistas, Haclen, Nip Away.

Wygrane o łeb — 2 dług. Czas: 1:56,8. Zakłady: 33:1, 100:7, 66:1.

Liverpool, 19 marca.

Grand National Steeple chase, 8.245 Ł.— 7.250 m.

1. Royal Mail, 8 l. c. gn. wał. (My Prince— Flying May), H. L. Thomas, 75¾ kg., ż. E. Williams.
2. Cooleen, 9 l. kl. (po Loch Lomond), J. V. Rank, 71¾ kg., ż. J. Fawcus.
3. Pucka Belle, 11 l. kl. (po Pucka Sahib), E. W. W. Bailey, 66¾ kg., Mr. E. Bailey.

b. m.: 4. Ego., 5. Crown Prince, 6. Pencraik, 7. Don Bradman, dalej upadły: What Have You, Ready Cash, Dtlaneige, Dawmar, Didoric, Tapinois, Buckthorn, Delachance, Keen Blade, Emancipator, Misdemeanour II, Flying Minutes, Kiltoi, Irvine, Milk Punch, oraz wyłamały: Dryburgh, Golden Miller, Blaze, Sunspot II, Drim, Uncle Batt, Field Master, Sugar toaf, True Blue. Spionaud. Passing Fancy.

Wygrane 3 — 10 dług. Czas: 9:59⅕. Zakłady: 100:6, 33:1, 100:6.

Auteuil, 21 marca.

Grand Prix du Printemps, 250.000 fr. — 4.100 m., Handicap — Płoty.

1. Grenadier III, 6 l. og. (Nino — Grenade) L. Petit, 64 kg., ż. H. Howes.

2. Baron d'Urfe, płn. wał. (po Boscombe) M. Gaillard, 70 kg., ż. H. Bonneau.

3. Valdor II, 4 l. og. (po Biribi) Emile Marchand, 68½ kg., k. R. L. Fur.

b. m.: Skiff, Siklos, Djeff, Evohe II, Organeau, Fringant, Le Menhir, Eos II, Debria II, Gold Ring, Pourquoi Pas II, Le Regus, L'Indigene, Lang Bian, Formosor, Amontilado.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie 50 zł., z góry za rok 45 zł., za pół roku 25 zł., kwartalnie 12 zł. 50 gr., miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA I HODOWCY" 13 złotych

Zmiana adresu 50 gr.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Mazowiecka 7. Tel. 220-26. Adres telegr.: „Jeździec—Warszawa". Rachunek w PKO 6161.

Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru 1.75 zł. **Nr. 10**

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 50 zł., ⅛ strony 30 zł., 1/16 strony 15 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej.

Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w kronice zł. 10.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeźdźca i Hodowcy", Warszawa, Al. Ujazdowska 19.

NACZELNY REDAKTOR i WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

3627 Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, Warszawa, Okólnik 10, tel. 644-59.

Jeździec i Hodowca

WARSZAWA, 1 KWIETNIA 1937 ROKU

WARUNKI PRENUMERATY

ROCZNIE	Zł. 50.—
ZGÓRY ZA ROK .	Zł. 45.—
ZA PÓŁ ROKU . .	Zł. 25.—
ZA KWARTAŁ . .	Zł. 12.50
MIESIĘCZNIE . .	Zł. 5.—

Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instyt. — sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki. —

ADRES REDAKCJI:

AL. UJAZDOWSKIE 19 M. 4. TEL 9-25-20

ADRES TELEGR.: „WARSZAWA-JEŹDZIEC"

RACHUNEK W P.K.O. 6161.